Nr. 107 We Lwowie, Piątek dnia 9. Maja 1879. **Rok XVIII.**

ychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wyno...
...SCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
...esięcznie „ . . . 2 „ — „
w państwie Austrjackiem . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . złr. — ct.
„ Francji . . . . . po 7 złr.
„ Belgii i Szwajcarji . . 50 cent.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu...
Serbii . . . .
...czy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 8. maja.

(Zamknięcie Rady państwa i zwołanie sejmów. Coraz pomyślniejsze wiadomości co do ugody ...eskiej.)

Powrót cesarza austrjackiego z Pesztu do ...iednia był na wczoraj naznaczony; zaraz po ...m powrocie poczną się narady ministerjalne ...d mową tronową, którą sześcioletnia kaden... Rady państwa ma być — podobno d. 19. ... — zamkniętą.

Zwołanie sejmów, nawet galicyjskiego, jest ...awie niezawodnie aż do jesieni odroczone.

Wszystkie wielkie i średnie dzienniki cze...ie, tak młodo- jak staroczeskie, tak zresztą ...ech, organ duchowieństwa, jak i *Posel z Prahy*, ...óry żadnego nie czepia się obozu wyłącznie — ...anowczo oświadczają, że bezwarunkowo Czesi ... Rady państwa nie wstąpią. Z drobnych pism ... za bezwarunkowem wstąpieniem tylko te, ...óre już oddawna tego żądały z młodoczesko-...dowsko-liberalnego ferworu przeciw Riegerowi, ...bo za pośrednictwem dr. Klaudego pobierają ...wne subwencyjki.

Zdaje się, że w rozmowie swojej z dr. Sladkowskim hr. Taaffe nie ograniczył się na sa...ych negacjach. *Frmdbl.* w artykule wstępnym, ...dniesionym i przez czeskie pisma, otwarcie ...wiada, że „hr. Taaffe nie mógł dzisiaj, kiedy ...ada państwa wcale jeszcze nie jest wybraną, ... niczego s t a n o w c z o się zobowiązywać; w ...m zaś, co dr. Sladkowskiemu p r z y r z e k ł, ...sunął się już do kresu możliwości. Więcej ...rzyrzekać, byłoby szarlatanerją. Wiele życzeń, ...awianych ostatniemi dniami przez Czechów, ...asługuje niezawodnie na rozbiór najpoważniej...y; tego nikt nie przeczy, a najmniej gabinet ...tremayer-Taaffe, którego g ł ó w n ą dążnością ...st, wszystkim narodowościom wyrządzić słu...uość w ramach konstytucji, i tym sposobem ...wale ustalić mir w państwie. Żądania Czechów ... najskrupulatniej rozbierane, gdyż nietylko ...ąłowi samemu wiele zależy na udziale ich w ...yciu parlamentarnem. Szczegółowo niczego przy...ekać nie wolno, nikt bowiem nie wie, jaki będ...ie przyszły skład Rady państwa. To tylko pe...na, że większość jej stać będzie na gruncie ...onstytucji, i wszelką odrzuci ugodę, którąby z ...zechami z uszczerbkiem konstytucji zawarto.“

Konferencję dr. Riegera z dr. Herbstem u...ażają *Narodni Listy* jako ważny akt politycz...y, od którego wielce zależą losy monarchii ...dają: „już to byłoby wielkiem ..., że mę...owie zaufania obu szczepów zeszli się celem ...gody, któraby waśni domowe usunęła. Tem wy...itniejszą jednak staje się ta sprawa, skoro od...ywa się przy wyraźnem uczestnictwie znakomi...ego członka rządu. Nadeszła chwila, gdy naj...yższy patrjotyzm wymaga, aby zaciętym upo...em ani też zbytnią uległością nie narazić dzie...a zamierzonego.

„Czesi pragną pojednania i miru, a jeżeli ...iemcy do tego samego dążą, to w krótkim cza...ie można będzie dojść do ugody i utworzyć dla ...iej widome podstawy. Skoro więc minister ...praw wewnętrznych od początku w całej tej ...prawie nietylko jako świadek, ale jako uczestnik ...ystępuje, więc też niezawodnie przyjmie do ...iadomości zobowiązania, których spełnienie ...worzyć będzie składową część czynności poje...nawczej, a do których spełnienia sama ugoda ... naszymi ziomkami Niemcami nie wystarczy.“

Według ostatnich wiadomości *Narodnich Li...ów*, mężowie zaufania czescy i niemieccy o...rzymają zlecenie, wybrać po pięciu (a nie po ...rzech) delegatów do utorowania sprawy ugo...owej.

Politik otrzymała następujący ważny tele...ram z Wiednia d. 6. bm.: „Podczas dzisiejszej ...owy Hausnera rozmawiał Taaffe z Herbstem o ...prawie czeskiej tak długo, że zwróciło to uwa... Izby; poczem obaj udali się do pokoju mi...sterjalnego, gdzie rozmowa jeszcze więcej jak ...odzinę się przeciągnęła. Jak słychać, Herbst ...rdzo przychylnym się okazuje dla niektórych ...czeń przewódzców czeskich. — Doniesienie *...olitiki* o zamiarze cesarza udania się do Pra... wielką wywołało sensację w kołach parla...entarnych. Towarzy... będą cesarzowi praw...podobnie pp. Stren... Taaffe.“

Byłaby to forma[redacted]nna i ministerjalna ...yprawa ugodowa.

O bankiecie cn[redacted]w i przemysłowców ...emieckich i czesk[redacted]Pradze d. 5. b. m. ...sma czeskie zgoła[redacted]ic nie wspominają, a i w ...smach centralistycznych nic bliższego nie na...otykamy.

Korespondencje „Gaz. Narod.“

Wiedeń d. 6. kwietnia.

△ Ciekawy proces toczył się wczoraj przed ...atkami tutejszego najwyższego sądu kasa...yjnego.

Czytelnicy *Gazety* przypomną sobie może, ... przed rokiem, sąd przysięgłych w Krakowie ...azał był ks. Serwatowskiego na miesiąc wię...enia za obrazę honoru, popełnioną za pomocą ...kowanego pamfletu, którego oszczercza treść ...ła głównie skierowaną przeciw wiceburmi...rzowi i posłowi do Rady państwa dr. Weiglo... Ks. Serwatowski podał był do najwyższej ...y kasacyjnej rekus o unieważnienie wyroku ...u krakowskiego, która to sprawa była wczo... przedmiotem czterogodzinnych rozpraw. Po ...słuchaniu wielce gwałtownej mowy, wypo...edzianej w obronie ks. Serwatowskiego, przez ...okata tegoż, dr. Mochnackiego z Krakowa i ...liki p. Weigla, Izba kasacyjna po dwugo...innym ustępie, zatwierdziła w zupełności wy... sądu krakowskiego, skazując nadto ks. Ser...owskiego na koszta procesu kasacyjnego i ...ogłoszenie wyroku w urzędowej *Wiedeńskiej* ... *Lwowskiej Gazecie.*

Licznie zebrane audytorjum przyjęło ozna... żywego zadowolenia ogłoszenie powyższe... wyroku.

Dzisiejsze posiedzenie Rady państwa było ...święcone wszystkim tym wnioskom i rezolucjom, które przy sposobności rozpraw nad budżetem na r. 1879 były wniesione i odesłane do wydziału budżetowego. Wnioski te, a między niemi posłów naszych: Mieroszowskiego (w kwestji regulacji rzek w Galicji); Czerkawskiego (w kwestji udzielania nauki religii w szkołach ludowych) i Hausnera (w sprawie zaprowadzenia fakultetu medycznego na uniwersytecie lwowskim) doznały pewnych a nawet bardzo znacznych zmian w łonie wydziału, Rada państwa przyjmowała takowe według poleceń sprawozdawcy wydziału budżetowego, p. Wolfruma.

W ogóle daje się czuć w czynnościach Rady państwa gorączkowy jakiś pośpiech, zdążający do załatwienia bieżących lub będących w zawieszeniu spraw przed zamknięciem Izby i jej rozwiązaniem, co najdalej za dni 10 ma nastąpić.

Bezpośrednio po upływie niniejszej kadencji, odbędzie się Rada ministrów w kwestji rozpisania nowych wyborów. Głoszą za rzecz pewną, że te wybory nastąpią w pierwszej połowie lipca b. r.

Z Niemiec d. 6. maja.

Richter, postępowiec niemiecki, zaczepił na wczorajszem posiedzeniu ten ustęp mowy Bismarka, o którym w przeszłej wspomnieliśmy korespondencji. Otóż wstęp jego przemówienia:

„Ks. Bismark twierdzi, że przez taryfę celną nowa krew wlaną zostanie w żyły niemieckiego społeczeństwa, gdyż grozi nam śmierć w skutek krwi upływu. Obrazow to wyrażenie jest słusznem po części. Dwa i pół miliona Niemców legło w ostatnich 25 latach na pobojowisku, tyleż wywędrowało z kraju; dziesięć miliardów kosztowały nas wojny. Po ich ukończeniu szał spekulacyjny opanował zwycięzcę...

„Nie, z biedą naszą w żadnej nie stoi styczności ten projekt do prawa; ludy są solidarnie ze sobą związane; ludy wszystkie, nawet i te, które nie prowadziły wojen i których nie dosięgła pośrednio kryzys obecna, jęczą pod jej ciężarem, a przedewszystkiem uciskają je koszta wojenne, koszta niesłychane zbrojnego pokoju. Ks. Bismark twierdzi, że miliardy powstrzymały wybuch obecnej nędzy i opóźniły go. Ale proszę, abyście nie zapominali, panowie, że trzy czwarte tych miliardów wydanemi znowu zostały na zbrojenia wojenne. Nie chcę poruszać dzisiaj zewnętrznej polityki, ale to powiedzieć muszę, że gdyby zjawił się prawdziwie wielki mąż stanu, któryby sprowadził na nas epokę pokoju, naówczas ten byłby prawdziwym dobroczyńcą ludu, ten uratowałby nas od krwi ubiegu — ale nie przedkładałby nam taryf do tej, co przed nami leży, podobnych.“

Piękne to i słuszne myśli. Ale kto dzisiaj zważa na nie? To, czego nie znały ubiegłe wieki, moloch militarny, toć dzisiaj bóstwem europejskiem, któremu w ofierze niosą ludy krew i mienie, który na ołtarzu swoim składać każe coraz to cięższe daniny, by zesyłać jako błogosławieństwo lub klątwę laurów Sadowy lub hańbę Sedanu. Richter, zdaniem naszem, najlepiej ocenił sytuację. Nie chodzi bynajmniej o zmniejszenie ciężarów podatkowych, bo temu przeczył nawet minister finansów, lecz po prostu o zamienienie podatków stałych dochodowych na podatki niestałe, od konsumentów kropla po kropli wyciskane — podatki, jak to stwierdziła nauka, niesprawiedliwe. Chodzi tu o to tylko, aby utrzymać piechotę z podatków tytoniowych, konnicę z podatku na kawę, artylerję z cła na bydło, gwardję z ceł na olejki eteryczne i perfumy, dyplomację z cła na petroleum, reichsgericht z cła na kminek itd. Płynąć będą potem te dochody z kasy rządowej, turbować się nie będzie o nie parlament, wyrobnik lub chłop płacący fenig więcej za funt chleba, kawy lub za cygaro, przyzwyczai się do cen nowych; a tymczasem zawołać będą mogli w Berlinie: *vivat, crescat, floreat res militaris!*

Świętojurcy w Radzie państwa.

Niedawno na tem miejscu zastanawialiśmy się nad rezultatem działalności posłów świętojurskiej frakcji w Radzie państwa. Przez ciąg sześcioletniej kadencji najmniejszej korzyści nie wywalczyli ani nie uzyskali dla swego ludu, niczem najmniejszej ulgi nie przynieśli jego biedzie. Nie ich inicjatywie nawet ustawy przeciw lichwie i przeciw pijaństwu zawdzięcza ten lud. To dziennikarstwo polskie dało jej początek i przygotowało usposobienie odpowiednie, to reprezentanci Polacy z większej własności i miast je przeprowadzali w sejmie i w Radzie państwa, a z reprezentantów gmin tylko Polacy. Gdzie chodziło o sprawy podatkowe, dotykające lud, tam nie świętojurscy posłowie, lecz Polacy występowali w obronie tego ludu. Reprezentanci świętojurskiej frakcji tego ludu, zasiadając przez sześć lat w Radzie państwa, z jednej strony wysługiwali się rządowi, a z drugiej strony podnosili skargi na krzywdzenie ruskiego języka w szkołach i urzędach przez Polaków. Służąc rządowi we wszystkich kwestjach ślepo, żywili zawsze nadzieję, że tem uzyskają sobie pomoc jego, i że ten rząd zaprowadzi wszędzie wyłącznie język ruski, że we wszystkich szkołach i urzędach stworzy niejako ruską narodowość. A trzeba jeszcze dodać, że domagając się ruskiego języka, nie mieli wcale na myśli narzecza ludu naszego w Galicji, lecz język moskiewski, który jako piśmienny i ludu ruskiego w Galicji przedstawiają; a uciskiem polskim nazywali w Radzie państwa, gdy urzędnik sądowy w kraju nie przyjmował podań, w języku „literaturnym“ tj. moskiewskim spisanych!

Gdybyż przynajmniej wykazać się mogli, że w tym wyłącznie praktykowanym, chociaż błędnym kierunku osiągnęli jakieś rezultaty! Ale i na tem polu prócz paralelnych klas szkoły ludowej przy męzkiem seminarjum lwowskiem nic a nic nie uzyskali. A w końcu nawet minister oświaty, jedyny ich dotąd protektor, oświadczył, że wszystkie ich skargi na ucisk polski, wszelkie ich domagania są bezpodstawne i niemające uzasadnienia ani w rzeczywistym stanie kraju, ani w ustawach!

Przez lat kilka tych żalów i skarg na ucisk polski słuchali centraliści w Radzie państwa i potakiwali im, gdy można było ich użyć przeciwko Polakom, dopominającym się większych praw autonomicznych dla Galicji lub uwzględnienia jej potrzeb materjalnych. A świętojurskiej frakcji posłom zdawało się, iż zyskali w centralistach silnych sprzymierzeńców, którzy im pomogą w walce przeciw Polakom. Lecz w końcu i centraliści przyszli do przekonania, że frakcja świętojurska może być dla nich chwilowem narzędziem przeciw autonomistycznym dążnościom Polaków, ale w innych kwestjach niema dla nich żadnej wartości, mianowicie gdy większa część partji centralistycznej zwróciła się przeciwko rządowi a świętojurcy nie odważyli się odstąpić od wysługiwania się rządowi. I w ostatnich czasach kadencji centraliści nie zwracali najmniejszej uwagi na świętojurców, ich żale na ucisk polski przyjmowali z ironią i lekceważeniem. Ta jednostajna nuta świętojurska stała się im w końcu tak wstrętną, że ostatnie elukubracje świętojurskie, wszystkie bez wyjątku organa centralistyczne pomijały milczeniem.

Kadencję więc sześcioletnią Rady państwa zakończyli świętojurcy najzupełniejszą odprawą tak ze strony rządu, jak i ze strony centralistów. A inne frakcje Rady państwa, stronnictwo prawa i morawscy Czesi, od samego początku okazywały pogardę dla świętojurców za ich rzucanie się centralistom w objęcia i równoczesny serwilizm wobec rządu!

Osobiste korzyści, które niektórzy świętojurscy posłowie uzyskali dla siebie lub swoich, to jedyna zdobycz działalności sześcioletniej reprezentantów r u s s k a w o n a r o d a.

Jeszcze w ostatnich chwilach kadencji usiłowali dla prowodyra swego w kraju, kanonika Malinowskiego, uzyskać sufraganię lwowską. Wbrew postanowieniom papieża próbowali u korony przeprzeć jego nominację. Sprowadzili metropolitę do Wiednia, wysłali go do cesarza z przedstawieniami, iż tylko ks. Malinowski posiada zaufanie, cześć całego duchowieństwa i narodu ruskiego, i on tylko jeden powinien być mianowany sufraganem, a w razie gdyby nie był mianowanym, metropolita musiałby zrzezygnować. Ale i to wysilenie i ta groźba nie skutkowały. Skompromitowali jedynie metropolitę i siebie!

Taka jest sytuacja świętojurskich posłów i całej świętojurskiej frakcji wobec blizkich wyborów. Program ich dotychczasowy i cała według niego działalność ich okazały się niedorzecznemi zamkami na lodzie, jedynie dla otumanienia wyborców stawianemi. Rola ich w Galicji jest skończona; sami udowodnili swą zupełną nieudolność, swoją niemożliwość na następującą kadencję. Już nie mogą bałamucić swych wyborców ani nadziejami poparcia u rządu, ani sojuszem z centralistami lub z jaką inną frakcją w przyszłej Radzie państwa. Wyborcy szukać muszą innych, do frakcji świętojurskiej nienależących kandydatów, którzyby niezdyskredytowani, innemi drogami istotne interesa i potrzeby ludu starali się przeprowadzać w Radzie państwa.

Odszukać zaś te inne drogi i na nie wstąpić, i tym sposobem i ludowi istotne korzyści przynieść, można jedynie w szczerem porozumieniu z Polakami. To przekonanie w dotyczących kołach wyborców coraz więcej się rozszerza i umacnia. Już dziś te koła podnoszą, że co tylko Rusini uzyskali dla swej narodowości w sejmie, to stało się przez tych posłów ruskich, którzy szli w zgodzie i porozumieniu z Polakami.

Petersburgski sąd wojenny.

Proces Dubrowina, podporucznika 86 pułku arcyksięcia austrjackiego Albrechta.

II.

Posłanie to do moskiewskich rewolucjonistów wraz z denuncjacją policjanta Łabojki, który wprost na sądzie oświadczył, iż uważa Dubrowina za rewolucjonistę, usunęło wszelką wątpliwość w oczach prokuratorji moskiewskiej co do tego, czy Dubrowin rzeczywiście należał do spisku. Podnieść jednak musimy, iż w protokole rozprawy sądowej nie potrącano nawet tej sprawy, czy znaleziony zeszyt „Uwag dla pożytku moskiewskich terrorystów“ pisany jest ręką Dubrowina. Sam zaś oskarżony podczas całego śledztwa odmawiał wszelkich objaśnień, pewnego wszakże razu poprosił sędziego śledczego, aby mu pozwolił podać skargę na niesłuszne trzymanie go w więzieniu. Sędzia zezwolił, i Dubrowin napisał skargę taką, która wzbudziła w sędziach podejrzenie, że on nie jest przy zdrowych zmysłach, podejrzenie, poparte jeszcze tym faktem, że podsądny parokrotnie starał się sobie życie odebrać, i razu jednego byłby nawet celu swego dopiął, gdyby służba więzienna przypadkowo nie weszła była do jego celi. Nie mając bowiem żadnego ostrego narzędzia, potrafił zębami i paznogciami otworzyć sobie tętnicę przedramienną, w skutek czego upuścił sobie tyle krwi, że ledwie go zdołano do życia przywołać. Jednakże więzienni lekarze Litwinow i Diuków orzekli, że więzień jest zdrów na umyśle.

O ile bezstronnie rzeczy biorąc, można było zaufać orzeczeniu tych lekarzy, przekonać może następujący fakt. Kiedy przewodniczący sądu kazał wprowadzić do sali więźnia, tenże wszedł w czapce i w paltocie zarzuconym na ramiona, począł kiwać głową na wszystkie strony, patrząc wzrokiem mętnym i osłupiałym, poczem zaczął się kręcić w koło z chyżością coraz większą, nakoniec upadł. Straż podniosła go i posadziła na ławie oskarzonych. Wtedy dyżurny oficer podszedł do niego i kazał mu zdjąć czapkę. Więzień usłuchał. Nastała pauza ciszy, poczem prezes sądu odezwał się z jakiemś pytaniem do więźnia. Zaledwie on skończył, kiedy więzień zerwał się z miejsca, krzyknął „co to takiego!“ i wskoczywszy na ławę począł przełazić przez balustradę, oddzielającą go od stołu, przy którym siedzieli sędziowie. Według *Gołosu* podskoczyli w owej chwili do niego żandarmi, ściągnęli go z balustrady, a ponieważ więzień zaczął w niebogłosy wrzeszczeć (widocznie musieli go żandarmi bić i krępować), przeto przewodniczący kazał go odprowadzić do izby aresztantów. Według pogłoski zaś kursującej w Petersburgu, którą notuje korespondent *Gazety Kolońskiej*, zdołał Dubrowin balustradę przesadzić i począł tłuc sędziów, rzucając na nich wszystkiem, co podpadało mu pod rękę, a więc akta, kałamarze etc. Sędziowie się rozbiegli, a żandarmi przesadziwszy także przez balustradę, porwali więźnia i już z całego serca mścić się nad nim zaczęli za to, że na nich spadnie nagana, iż go niedostatecznie pilnowali.

Po takiej awanturze zdecydował sąd prowadzić dalej sprawę w nieobecności więźnia. W tem miejscu, aby w całej pełni przedstawić procedurę moskiewską, podnieść należy zaznaczoną już powyżej okoliczność, iż więzień nie miał obrońcy. Skoro więc teraz wyprowadzono go z sali i odjęto mu możność bronienia się samemu, przeto nadwerężono kardynalną zasadę wszelkiego sądzenia, nakazującą wysłuchać i stronę przeciwną. A nie zapominajmy także i o tem, że żaden z świadków dowodowych nie był zaprzysiężony, odwodowych zaś zgoła nie było, bo naturalnie, któż ich miał powoływać? Obrońca nie istniał, a obwiniony według wszelkiego prawdopodobieństwa chory był umysłowo. Zresztą w politycznych procesach w Moskwie niema zwyczaju powoływać świadków odwodowych.

Po odczytaniu aktu i przesłuchaniu świadków dowodowych, zabrał głos oskarzyciel Masłow i oświadczył krótko i węzłowato, że udowodniona jest wina więźnia, że wina ta podpada pod art. 229 ustawy wojskowej i że przeto uprasza on sąd o zawyrokowanie kary śmierci. Sąd się udał na naradę i po g o d z i n n e j d e b a c i e, jak utrzymuje *Praw. Wiestnik* (a prawdopodobnie natychmiast) ogłosił, że Dubrowin za stawienie zbrojnego oporu władzom, za zamach na życie kap. żand. Romanowskiego i za należenie do spisku, pozbawiony zostaje wszystkich praw i skazany na śmierć przez powieszenie.

W tydzień potem wyrok ten wykonano. D. 2. maja na stoku Pietropawłowskiej fortecy o godz. 10. rano powieszono Dubrowina, a protokół egzekucji podpisali jenerał Woroncow-Dankow i porucznik Sołnców.

Mowa p. Petrowicza,

o spustoszeniach w lasach Niepołomickich,

miana w wiedeńskiej Izbie poselskiej dnia 29. kwietnia, brzmi w przekładzie z stenogramu, jak następuje:

Zapisałem się do głosu, aby kilku słowy poruszyć słynną, niejednokrotnie już w rozmaitych dziennikach rozbieraną i krytykowaną administrację skarbowych lasów Niepołomickich, wskazać domniemane przyczyny, dla których dyrekcja domanialna w Bolechowie nie osiągnęła bynajmniej korzystnych rezultatów, a nakoniec zwrócić uwagę wys. Izby i wys. rządu na dalsze, niewątpliwie smutne następstwa tej gospodarki, a raczej tego niegospodarstwa domanialnego.

Niepołomice, które znane są tym członkom wys. Izby, którzy przed kilku laty odbyli podróż przez Galicję, a wówczas jeszcze uderzały wspaniałemi, rozległemi i dobrze zachowanemi lasami swemi, przedstawiają dziś obraz ruiny, spustoszenia i ciągłego zburzenia, obraz, z jakim nie spotkać się w żadnym kraju, a tem mniej w państwie cywilizowanem. Aż do roku 1873 prowadzono w lasach Niepołomickich gospodarstwo regularne, sprzedawano drzewo na pniu, stopę kubiczną po 10 do 25 ct., wedle rocznych wyrębów. W latach następnych, po zorganizowaniu dyrekcji domanialnej w Bolechowie, chciano sprzedawać więcej drzewa, a lubo urzędnicy dawniejsi odradzali, dyrekcja zawarła na lat dziesięć kontrakt z domem Londau i spółka, właściwie Landau i spółka, w którym zobowiązała się sprzedać 300.000 stóp kubicznych towaru kupieckiego po 12 do 16 ct. w miarę grubości pnia; tak różowe zaś żywiła nadzieje, że na wypadek gdyby miała pół miliona stóp kubicznych na sprzedaż, zobowiązała spółkę do przejęcia całego pół miliona.

Kontrakt ten, by użyć wyrazu bardzo łagodnego, ułożono z największą lekkomyślnością; oddano się formalnie na łaskę samowoli spółki pod względem przyjmowania lub odrzucania towaru jako kupieckiego lub niekupieckiego całkiem wedle jej upodobania. Skutkiem tego odrzuciła ogromne mnóstwo drzewa, połupano je w sążnie, tak że tysiące a tysiące sążni stoi dziś w lasach Niepołomickich, gnije i służy za gniazdo szkodliwym owadom. Wartoby też dowiedzieć się, czy kontrakt ten w myśl §. 14. ustawy z r. 1866 był przedłożony najwyższej Izbie obrachunkowej, a jeśli nie, to dlaczego. Mimo największych wysileń dostarczyły lasy w pierwszych dwu latach tylko 145.000 i 160.000 stóp kubicznych; ile nie dostawało do liczby kontraktowej, trzeba było naturalnie zwrócić w gotówce, a więc razem około 295.000 stóp kubicznych zapłacono wedle ceny sprzedaży, co czyni około 16.000 złr. na rok. Okoliczność ta mocno mię uderza. Nie jestem prawnikiem, ale zdaje mi się, że kupcowi, nieotrzymującemu towaru, należałoby zwrócić tylko brak zysku, nie zaś drzewo samo; zakupiwszy bowiem stopę kubiczną po 12 do 16 ct., otrzymuje ją po 2 ct., a może i darmo.

Wys. rząd, spostrzegłszy się, że tak to dalej iść nie może, starał się rozwiązać kontrakt lub przynajmniej ułożyć korzystniej. Dom Landau i Spółka uczynił propozycję, że przystanie na rozwiązanie kontraktu, jeśli mu natychmiast wypłaci się 150.000 zł., w zamian ofiarując tartak w wartości 20.000 do 25.000 zł. Mojem zdaniem byłoby było najlepiej przyjąć tę propozycję, bo zawsze lepiej ponieść szkodę małą, niż wielką — *ex duobus malis minus eligendum.* Referent w ministerstwie był tegoż zdania, jednak nie zgodzono się na nie; a to dla czego? — z przyczyny, która niezwykle musi podnieść każdego posła w własnych oczach: lękano się wystąpić z żądaniem tych 150.000 zł. przed ciała reprezentacyjne i poruszyć tu tę sprawę. Zmieniono jednak kontrakt o tyle, że zamiast 300.000 stóp kubicznych zobowiązano się dostarczać tylko 150.000, ale za cenę po 10 ct. od 100.000 stóp, a po 12 ct. od następnych 50.000, co czyni na rok mniej więcej 16.000 zł.

Pokazało się jednak później, że i tego dostarczyć nie można, że wypadałoby las zrabować i że nawet wtedy jeszcze nie osiągniętoby owej liczby. W tem przykrem, a znanem już szerokiej publiczności położeniu, Wys. ministerstwo wysłało komisję złożoną z urzędników dyrekcji w Bolechowie. Komisja rozpatrzyła się w lesie i przekonała, że gdyby zrąbano wszystko drzewo, jeszcze zabrakłoby 4000 i kilkaset metrów kubicznych mocnego drzewa. Niezadowolone tym rezultatem Wys. ministerstwo spraw rolniczych wysłało drugą komisję, złożoną z urzędników ministerjalnych. Komisja ta potwierdziła pierwszą część opinii komisji bolechowskiej, co do drugiej jednak, zgodzić się na nią nie mogła, bo przekonała się, że zabrakłoby jeszcze 7800 metrów kubicznych mocnego drzewa. Ponieważ metr kub. mieści w sobie przeszło 31½ stopy sześciennej, przeto po latach dziesięciu — bo na taki czas zawarto kontrakt — nie byłoby lasu, a nadto dopłacimy rocznie 16.000 zł., razem więc 160.000 zł. i prawdopodobnie jeszcze będziemy mieli na karku proces, bo spółka za resztę, t. j. za niedostarczone 237.900 stóp kubicznych, prawdopodobnie będzie żądała więcej, może po 20 lub po 25 ct. za stopę.

Tak mają się rzeczy w Niepołomicach.

Coś podobnego zaszło atoli także w innych częściach Galicji. W Kutach zawarto podobny kontrakt z firmą Götz i Spółka, i tylko szczęśliwym wypadkiem stało się, że druga strona nie dotrzymała kontraktu w jednym punkcie, a rząd rozwiązał go i zawarł nowy.

Przy tej sposobności niech mi będzie wolno dać illustrację bolechowskiej gospodarki domanialnej co do Brzostka i Warzyc, których jestem sąsiadem, a więc znam stosunki. Dominia Brzostek i Warzyce, do których należą jeszcze Chrząstówka i Bierówka, mają 1330 morgów ziemi pod pług i łąk, a 1125 morgów dobrze utrzymanego lasu. Dzierżawa wynosi 7640 złr., dochody propinacyjne 1290 złr., razem przeto blisko 9000 złr. Od czasu organizacji bolechowskiej dyrekcji dominalnej czysty dochód z tych dóbr, choć to są dobra funduszu religijnego, jest następujący: w r. 1874 było ich 6477 złr., w r. 1875 3200 złr., w r. 1876 2450 złr. w r. 1877 1500 złr. (głosy: słuchajcie!), w r. 1878 niedoboru 2400 złr. (słuchajcie!) w roku 1879 ma być dochodu 720 złr. Podatków erarjalnych opłaca się 2740 złr. Panowie! Nie jestże to anomalia? — 2740 złr. podatku z niczego! Że administracje rządowe są złe, rzecz to powszechnie wiadoma, ale iżby tak złe były, nikt zapewne nie byłby przypuszczał. Dziwi mię, że Jego Eksc. pan minister spraw duchownych, do którego wydziału te dobra właściwie należą, nie starał się dostać ich we własne ręce i poprostu wydzierżawić. Jestem sąsiadem, dałbym mu natychmiast dzierżawcę, który zapłaciłby 20.000 złr. kaucji i 10.000 dzierzawy netto (głosy: słuchajcie!) gdyby mu oddano je na lat 15 lub 20.

Tak mają się rzeczy z administracją dyrekcji dominialnej.

A teraz przechodzę do domniemanych przyczyn. Zdaje mi się, że popełniono błąd wielki, pozbawiając namiestnika i namiestnictwo wszelakiego wpływu na administrację dominialną; gdyby wpływ ten istniał, niepodobieństwem byłoby przypatrywać się z założonemi rękoma takiej gospodarce, bo mianoby spustoszenie przed oczyma. Inna przyczyna zdaniem mojem jest ta, że od lat kilku znów wchodzi w zwyczaj nasyłać nam urzędników, nieznających bynajmniej stosunków krajowych, ani języka krajowego. I tak wsunięto do dyrekcji bolechowskiej przed kilku laty jedenastu takich urzędników. Na 51 zarządów dóbr jest 16 obsadzonych ludźmi również nieznającymi stosunków ani języka. Panowie wczoraj bardzo niechętnie przyjęli wyraz „obcy“, choć nie wiem, czy kolega mój rzeczywiście go użył, ja zaś powiadam: jeźli przybywa do kraju urzędnik, nieznający języka krajowego, którym jest polski, będący zarazem urzędowym, w wschodniej Galicji zaś lud mówi po polsku i po rusku, rzecz to naturalna, że lud nierozumiejący urzędnika nazwie go obcym. Gdyby do Styrji lub Austrji przybył Polak, nieumiejący po niemiecku, lud niewątpliwie nazwałby go obcym. Nie potrzeba przeto gniewać się o ten wyraz,

bo on prawdziwy, a mimo to jesteśmy wszyscy obywatelami austrjackiemi.

Było rozporządzenie z r. 1854, wedle którego kandydaci na urzędników leśniczych mogli składać popisy w mieście stołecznem każdego kraju. W r. 1875 pan minister spraw rolniczych [illegible], że egzamina te wolno zdawać tylko w Wiedniu. Każdy z panów pojmie, że ponieważ do stanu leśniczego sposobi się po większej części tylko młodzież niezamożna, trudno jej udawać się na egzamina do Wiednia, zwłaszcza, gdy w skutek aktu łaski cesarza JMci w szkołach galicyjskich uczy się po polsku, egzamin zaś w Wiedniu ma być zdawany po niemiecku. Zdaje mi się, że Jego Eksc. w rozporządzeniu tem rozminął się z aktem łaski cesarskiej. Najwyższy, godzien uwielbienia akt, który dziś czytamy w dziennikach, powinien być wskazówką dla panów z ławy ministerjalnej, że sprawiedliwość ma być równa dla wszystkich narodowości, dla wszystkich obywateli państwa. (Brawo.)

A co się tyczy następstw owej gospodarki, są one nieuchronne. Mnóstwo lasów spustoszonych pozostanie pustkami. Każdy rolnik wie, ile kosztuje zagajenie jednego morga, a mając zagaić tysiące a tysiące morgów, na to nie będzie się miało dosyć pieniędzy. A na tem rolnictwo także ucierpi. Lasy są regulatorami wilgoci; już dziś nawiedzają nas powodzie, które potem z reguły powtarzać się będą. Z pewną satysfakcją mogę powiedzieć, że to z pewnością nie jest „polnische Wirthschaft“ (polskiem gospodarstwem), jak lubicie się wyrażać. (Wesołość! Brawo!)

Nakoniec śmiem zapytać J. E. pana ministra spraw rolniczych, czy osoby, które najwięcej do tego się przyczyniły, pociągnięto do odpowiedzialności. Takie postępowanie bowiem, czy pochodzi z lekkomyślności, czy z ignorancji, czy z jakichbądź przyczyny, nie powinno pozostać bez kary. (Brawo! brawo! z prawicy.)

Mowa p. Smarzewskiego

w odpowiedzi ministrowi rolnictwa

(w sprawie lasów Niepołomickich.)

„Przykrego muszę dopełnić obowiązku. Z całą stanowczością, a nawet z oburzeniem trzeba mi odeprzeć wyrażenie, jak mi się zdaje, całkiem niestosowne, które J. E. p. minister spraw rolniczych [illegible] w prowokacji do dyskusji. Nie sądzę, iżby godziło się ministrowi używać naprzeciw posłowi, choć mo[illegible], wyrażenia, że zastawiono sidła na skarbową administrację lasów. W jakiż to sposób zastawiono sidła? Jego Ekscelencja kładł na to przycisk, że czego się dowiedziano, zawdzięcza się tylko tej okoliczności, iż sprawozdawcy komisji, t. j. mnie, dano przystęp do akt. Czy z tego tak bardzo można być [illegible], mnie. Zdaje mi się, że to z mocy prawa obowiązek rządu, iż nie może odmawiać Izbie i jej organom informacyj. Albo czyżby J. E. p. minister spraw rolniczych tak mało był się wżył dotychczas w stosunki parlamentarne, że mniemał, iż sprawozdawca komisji budżetowej, zgłaszając się w ministerstwie i prosząc o informacje, czyni to dla własnej przyjemności, a nie w obowiązku, że obowiązek nie nakazuje mu zawiadomić komisji budżetowej o wszystkiem, czego się sam dowiedział? I czyżby nie wiedział p. minister spraw rolniczych, że obrady komisji budżetowej [illegible] komisji, w którem sprawozdawca z obowiązku obszerniej powiadamiał, co znalazł był w aktach, było [illegible] przez członków tej Izby, nienależących do komisji, że przeto w sposób naturalny, a nie w sposób złośliwego zastawiania sideł, sprawa stała się jawna i do powszechnej dostała się wiadomości. Wolałbym, żeby te słowa nie były wypowiedziane.

„Co się tyczy rzeczy samej, przedstawiano ją tu urywkami, i możemy z pewnym trudem [illegible] z urywków tych wypowiedzianych, nabrać jasnego wyobrażenia o tym wypadku jako o całości. Ale od siebie już [illegible].

Jego Eksc. pan minister spraw rolniczych starał się sprowadzić rzecz całą na pomyłkę techniczną, którą też z [illegible] przez siebie otwartością wydał na pastwę krytyki. Mnie zaś zdaje się, że nie w tem leżała rzecz momentu głównego; dla mnie moment główny stanowi błąd popełniony przez to, że w ogóle kontrakt taki zawarto, tj. kontrakt z porozumieniem, że z pewnego ograniczonego obszaru leśnego dostawi się ograniczoną ilość drzewa, że każdy inny towar posiada znamiona, za pomocą których jakość tak ściśle można oznaczyć, że niemal wszelkie wątpliwości i wszelkie spory są wykluczone. Co innego z drzewem; można matematycznie ściśle oznaczyć długość i grubość pniów, ale jakość ich, powiedziałbym zdrowość, oznaczyć się nie da. Powiedziano: pień drzewa powinien być bez sęków (astfrei). Kto atoli choćby tylko z przechadzki po Ringu wie, jak drzewo rośnie, temu wiadomo też, że nie ma drzewa bez sęków (bez gałęzi — astfrei). (Wesołość.)

W kontrakcie [illegible] określeń zawsze chodzi o to, czy drzewo ma tych przymiotów nieco mniej lub nieco więcej, a spór naturalnie [illegible]. A cóż się dzieje skutkiem tego? Jeśli handel drzewem ożywiony, jeśli odbyt otwarty, to kupiec [illegible] mniej [illegible] wręcz [illegible] najpię[illegible], nie [illegible] przeto [illegible] najwięcej [illegible] to trudno [illegible] ma słu[illegible] takich [illegible] udział w spekulacji [illegible] się spekulant, [illegible] bardzo [illegible] spekulacji [illegible] której nie [illegible] drugiego to [illegible] i zale[illegible] mający [illegible], dopa[illegible] w [illegible].

„Zdawało się Jego Ekscelencji, że przytacza okoliczność łagodzącą, mówiąc o zamieci śnieżnej. Okoliczność ta — że nie powiem więcej — dzięki gotowości, z jaką przedłożono mi akta odnośne, była mi znaną; a [illegible] dopatrywał się w tem nawet przyczyny do rozwiązania całego kontraktu zaraz na początku; zapytana atoli o opinię prokuratorja finansowa innego była zdania. Wiadomo nawet — i pewnie mi nikt w tem nie zaprzeczy — że przykry ten stan rzeczy powstał po części stąd, iż przypuszczano, że między drzewem, które w ogóle znajduje się w lesie, znajdzie się z pewnością 45 procent budulcu. Procent ten [illegible] w Izbie 45 do 48. W Niepołomicach jednak pokazało się dopiero z doświadczenia, że niema więcej jak 18 prc. Jego Ekscelencja mówi tedy, że zamieć powaliła drzewa 3 miljony stóp sześciennych; zastosowawszy liczbę procentową, przekonamy się, że w najgorszym razie było między łamaniną 4 do 500.000 stóp sześciennych drzewa pożytkowego i budulca. Mojem zdaniem przeto ilość stracona w skutek zamieci — a czy rzeczywiście stracona, nie wiem — nie wystarcza, aby uniewinnić może lub choćby tylko w łagodniejszem świetle postawić pomyłkę techniczną.

„Jego Ekscelencja przywiódł także, że administracja lasów znajdowała się pod wpływem konieczności, bo lasy nie miały odbytu. Otóż lasy te są położone bardzo blisko dość znacznego miasta, t. j. Krakowa, połączone z niem drogą żelazną; rząd bowiem dla [illegible] lasów Niepołomickich, powodowany [illegible] i [illegible], zbudował kolej imienia Karola Ludwika, zbudował odnogę od tej kolei aż do Niepołomic jedynie dla przewozu drzewa, aby [illegible]. Las więc z pewnością był bardzo cenny.

„Jeśli zaś powiedziano, że niema spustoszenia, ja na to odpowiem: o ile mi wiadomo, drzewa na pniu niema, zniknęło. Kwestja spustoszenia stanowi zresztą [illegible], o którym rozwodzić się nie będę dla tego, że możnaby rozstrzygnąć ją tylko przez oględziny. Chociażbym wciąż powtarzał, że lasy są spustoszone, Jego Ekscelencja będzie utrzymywał, że nie są spustoszone, a znajdują się na tym punkcie, że zupełnie może będą zniszczone. Ale to tylko rzecz zapatrywania!

„Pozostaje mi pomówić o jednym jeszcze punkcie, ale całkiem krótko. Wśród dyskusji tej z okoliczności wyrazów jednego z szanownych ziomków moich, Wys. Izba znów znalazła się wobec kwestyj ustawicznych, a tak licznych skarg Polaków, użalających się w tej chwili na nasyłanie urzędników należących pochodzeniem do innych krajów koronnych. Na zarzut niesłuszności odpowiedziano już, że interes państwa także wymaga, aby urzędnicy mogli bezpośrednio znosić się z ludnością, tj. żeby znali język krajowy i stosunki krajowe, urodziwszy się i wzrosłszy w kraju. Jeśli zaś Wys. Izba lub część jej bierze nam za złe, że w sprawie tej jesteśmy tak drażliwi, niechże mi wolno będzie nadmienić, iż przez lat sto z górą, przez trzy pokolenia tak smutne w tym względzie przechodziliśmy doświadczenia. Bywało, panowie, że i wy cierpieliście porówno z nami i skarzyliście się na panujący stan rzeczy; nie mamy nawzajem sobie co zarzucać; ja byłbym ostatnim, któryby wam skargi wasze brał za złe. Był to system. Zważywszy atoli, że przez czasy tak a tak długie ziomkowie nasi całkiem wyjątkowo systematycznie byli wykluczani z wszelakich urzędów administracji krajowej, że musieliśmy patrzeć na to, jak — prawie byłbym powiedział: obcy ludzie — ludzie z innych krajów koronnych brali ziomkom naszym chleb z pod ust, że ludzie ci sami jedni cieszyli się zaufaniem rządu, ludzie nie znający stosunków, najzupełniej obojętni na pomyślność kraju, ludzie, którzy uważali się za gości w tym kraju i przyczynili się do upadku jego pod niejednym względem — lubo nie przeczę, że były i wyjątki szacowne, które po dziś dzień zażywają u nas dobrej pamięci, — po takich doświadczeniach naszych, nam wzrosłym wśród takich tradycyj, nie możecie się dziwować, a tem mniej brać za złe, że w tej mierze nadzwyczaj jesteśmy drażliwi i wrażliwi, i że w wypadkach podobnego nasyłania urzędników podnosimy głosy nasze i staramy się zapobiedz temu całą siłą najgłębszego przekonania patrjotycznego.“ (Huczne brawo!)

Mowa Hausnera

z dnia 5. b. m.

Podany wczoraj wyciąg uzupełniamy dziś najważniejszemi dwoma ustępami ze sprawozdań stenograficznych. Po pierwszem przerwaniu ze strony prezydenta, krytykując system podatkowy, loterję i enuncjacje p. Depretisa, powiedział p. Hausner:

„Pewne źródło dochodów państwa uznano za haniebne, ale minister tego państwa otwiera 88 nowych siedzib tej hańby (brawo!), zarzuca 88 nowych wędek, nowych ramion polipowych, aby ssać szpik najuboższej i najniższej klasy ludności, a jednak znikąd nie robią mu zarzutu, ani niemasz nadziei polepszenia skruchy i zwrotu! Kto nie jest wtajemniczony w misterje prawidłowej i życzliwej oppozycji, temu zaprawdę trudno zgryść ten orzech (wesołość). W ogóle muszę wyznać, iż chociaż mnie zwykle przezywają idealistą, to nie mogę żadną miarą, idealistycznym łokciem mierzyć oświadczeń, wywodów, obietnic i wyłuszczeń JEksc. ministra skarbu. Z uszanowaniem i gorliwością badacza założyłem sobie małe archiwum mów JEksc. ministra skarbu od r. 1872. Pomiędzy innemi wynika z nich, że w latach 1873 i 1874 p. minister co do przyczyn, znaczenia, donośności wielkiej katastrofy finansowej, mniej więcej co dwa miesiące innego był zdania, które poprzedniemu zdaniu jego było wprost przeciwne, tak iż na podstawie tych mów mógłbym z wielkiem powodzeniem przeprowadzić proces Pretisa przeciwko Pretisowi.

Nielepiej powodziło się panu ministrowi z jego przekonaniami co do rzekomego zakończenia katastrofy finansowej. Już przed trzema laty powiedział J. Eksc., że upadek ekonomiczny u nas nie wygląda tak czarno, jakby go odmalować chciano, i opierał się przytem na bujnym wzroście wkładek i wkładkujących do kas oszczędności w Austrji. Jest to rozumowanie mylne, którego niepodobna darować ministrowi skarbu wielkiego państwa, gdyż właśnie to mnogie wpływanie wkładek do naszych kas oszczędności w ostatnich latach stanowi najcharakterystyczniejszy objaw nienaturalnego zastoju, gwałtownego przesilenia w handlu i obrocie, głębokiego zrażenia, wielkiej nieufności, która w słabem oprocentowaniu szparkasowem widzi jeszcze jedyne bezpieczeństwo na świecie. Jest to oznaką, że kapitały cofają się od wszelkiego handlu i przemysłu. Nie są one groszem oszczędzonym przez ubogich, ani też kapitałem zapracowanym przez przemysłowców. (Głosy: Bardzo słusznie.) Mimo to niektóre sporadyczne polepszenia w dochodach państwa przed dwoma laty spowodowały p. ministra skarbu do twierdzenia: „Es wird schon besser werden“. (Będzie lepiej.) Słowa te drukowano na szabaturach cygarowych, ale mimo to ani się nie stwierdziły, lecz właśnie od tego czasu dopiero, od dwóch lat klęska ekonomiczna, nie popuściwszy nic a nic w handlu i przemyśle, objęła trzecią, najrozleglejszą dzielnicę — rolnictwo, które wówczas nie było jeszcze dotknięte, i które uważano wówczas za przeciwwagę dla zachwianych majętności mobiliarnych. Nie można przewidzieć końca tej kryzys. Spoczywa ona bowiem na bardzo skomplikowanych momentach. Oceniają ją zwykle bardzo jednostronnie, ale zmniejszona konsumcja chleba i mięsa u zubożałych klas rękodzielniczych jest dowodem jej zaostrzenia. To wszystko jednak nie przeszkodziło JEksc. panu ministrowi skarbu, iż podczas ostatniej rozprawy jeneralnej powołał się znowu na rezultaty śruby podatkowej co do ściągania zaległości, — na odkrycie licznych nowych kontrybuentów podatku zarobkowego najniższej kategorji, którzy dotychczas byli utajeni, tudzież na przyrost 96.000 nowych opodatkowanych domów.

Wszystko to ma być zapowiedzią nowego polepszenia. Dwa pierwsze punkta zostały wyświecone przez innych mowców. Przyrost zaś domów, podlegających opodatkowaniu, wynosi tylko 0·85 pr. na rok, podczas gdy w państwach rzeczywiście prosperujących i postępujących, nawet we Włoszech, mających do walczenia z uciskiem podatkowym jak my, przyrost ten wynosi $1\frac{1}{2}$—2 pr. Przyrost ten więc, niepoprawiający stosunków mieszkalnych, nietylko nie jest objawem pomyślnym, ale jest nawet niepomyślnym. A jakżeż JEks. minister skarbu pocieszał nas co do loterji?

Powiedział, — a są to jego własne słowa z protokołu stenograficznego: „Nie zaniedbałem niczego, aby loterji nie popierać.“ Zapytuję teraz panów, czy potrzeba zrobić coś tak wybitnie czynnego, jakiem jest niezaniedbanie, aby dojść do czegoś tak całkiem biernego, jak niepopieranie? (Wesołość.) W każdym razie wyrazy te powinnyby znaczyć, że JEksc. w myśli i w czynach nie sprzyja loterji, ale to mu bynajmniej nie przeszkadza, dobrodziejstwa wyświadczać tej loterji, całkiem według przepisu ewangelii, aby lewica nie wiedziała, co prawica czyniła, gdyż lewica w Izbie poselskiej widocznie nic nie wiedziała, że prawica otworzyła 88 nowych kollektur w Dolnej Austrji (wesołość). W loterji odkrył także p. minister nową, bardzo dobrą stronę problematyczną, a mianowicie udział przeważny, jaki w niej bierze zagranica. Nazywam to stroną problematyczną, gdyż w Dolnej Austrji, która, jak wiadomo, nie jest prowincją graniczną, odbywa się prawie połowa wszystkich wkładek loteryjnych, tj. $9\frac{1}{2}$ miliona, a wszystkie państwa sąsiednie Austrji, z których Włochy same są ubłogosławione loterją, grę loteryjną zabraniają u siebie i okładają karami. Jego Eksc. przypadłoby bardzo trudno, udowodnić słuszność swoich zapatrywań i prawdziwość pożytku, jaki rzekomo na państwo austrjackie spływa z karygodnych czynów sąsiednich poddanych. (Głosy: bardzo słusznie.)

Dalej podaje mowca środki zastąpienia loterji innemi sposobami. Umieściliśmy to już wczoraj. Ale najważniejszy jest ustęp, którym po wiadomych wyłuszczeniach cyfrowych, p. Hausner skończył swoją mowę. Biuro stenograficzne idąc za podszeptem ministrów, okrutnie zgorszonych wystąpieniami Hausnera, nie podało dziennikom wiedeńskim tego zakończenia. Ani jeden dziennik też, jakby się zmówiły, nie podał tego ustępu, choć dzienniki urzędowe mają nawet tę bezczelność, że polemizują z tym ustępem. Podajemy go tedy według stenogramu:

„Rozprawy ostatnich dni wyprowadziły istotnie na jaw rzeczy ubolewania godne. Pan minister handlu nieubłaganą dłonią zniszczył wszelkie iluzje co do przyszłych budowli kolejowych, nawet takich, które były uznane za potrzebne i obiecane. P. minister rolnictwa urządził z komisją budżetową w zawody rodzaj steeple-chase, licytując *in minus* subwencje dla kultury krajowej, jak gdyby rolnictwo nie stało teraz w pierwszym szeregu uciśnionych i uwzględnienia godnych, a p. minister oświaty nawet słowem odpowiedzi nie raczył zaszczycić przypomnienia o konieczności lepszej ochrony życia, ani apelacji naszej do poprzednich w tej mierze przyrzeczeń. Tak więc dożyliśmy widoku wspaniałego, że w Austrji rozpoczynają się oszczędności przy produkcji surowej, przy środkach komunikacyjnych i przy pielęgnowaniu zdrowia (brawo!), do czego jeszcze przybywa piękne dzieło p. ministra skarbu, który chciał oszczędzać na pensjach najniższych urzędników, i jak się obawiam — na tem skończy. (Wesołość.)

Zaiste tedy czas, porzucić oszczędzania wydatków na cele produkcyjne, a zwrócić się do balastu nieproduktywnego, który nasz budżet całkiem wyjątkowo obciąża mianowicie w formie wysokich kosztów poboru podatków. (W tem miejscu — jakto podaliśmy wczoraj — mowca proponuje redukcję tych kosztów, porównując je z budżetami innych państw i dowodzi, że Austrja mogłaby na tej redukcji przynajmniej 25, 39 a nawet w porównaniu z Danią, 43 miliony złr. zyskać.) Sądzę więc, że wysłanie komisji ankietowej z wyższych urzędników podatkowych złożonej, do Francji i Danii dla studjowania tamtejszych stosunków percepcyjnych, byłoby zadaniem jednem z najpopłatniejszych, jakiego dokonać można.

Sądzę, iż udowodniłem, że trzy kierujące zasady, które uważam za tak ważne w naszej gospodarce finansowej, wcale nie są przestrzegane. Ministerjum tedy ze swem kierownictwem finansów państwa przedstawia się nam tak: żadnego zbawczego czynu, żadnej nowej produktywnej myśli, żadnej zasady kierowniczej, żadnego stałego, jasnego, świadomego i dobrze bronionego systemu nie widać z jego działania. N i c, czegoby państwo nawet w normalnych stosunkach i z przyszłością niezaciemnioną, miało prawo wymagać, by przywrócić równowagę w gospodarce państwowej i zachować ją, by ciężary sprawiedliwie rozdzielić, by bronić to, co jest nietykalne, by dążyć do tego, co jest możebne, by popierać rzeczy pożyteczne — n i c, jak tylko rutyna, nic jak tylko taniec na jajach pomiędzy spornemi stronnictwami; koncesje pozorne i połowiczne względy we wszystkich kierunkach, które następnie w stosownej chwili są cofane i zaprzeczane; żadnego prawdziwego ministra ressortowego, któryby nieugięcie z prawdziwem zamiłowaniem bronił swojego wydziału, lecz natomiast sami ministrowie, podlegający wpływom politycznym i wywierający takież wpływy; zaczętych rzeczy nie przeprowadza się na serjo, a w przedstawieniu tego, co się dzieje lub co ma się zrobić — brak szczerości. I skądże wreszcie ma się wziąć rzetelność w wykonaniu zadań, skoro samo ministerstwo nie wierzy w nie? Jakimże sposobem ma panować szczerość w wyłuszczeniach rzeczy, o których samo ministerstwo zaledwo co wie, albowiem nie wolno mu samodzielnie chcieć, ani działać. W każdej danej chwili musi ono być przygotowane na nowe żądania, na nowe ekstraordynarja, które uchwalać się dają znowu tylko sposobem napadu, gdy już stały się faktami dokonanemi, albowiem wtedy „wzgląd na naszą dzielną armię, wzgląd na potęgę mocarstwową monarchii“, tudzież inne same z siebie bardzo uprawnione i szanowne względy nie pozwalają już odmówić.

Jakież może być stanowisko Izby posłów wobec takiego ministerjum? Jeżeli się przedkłada jej akta państwowe, które są źródłem ruiny finansowej, to czynią to w takiej chwili, w której one oddawna stały się nieodwołalne, a dzieje się to z tym dodatkiem, że Wysoka Izba ma je tylko przyjąć do wiadomości a ministerjum, które tak mówi, nie jest twórcą tych aktów, ale tylko uległym wykonawcą następstwa tych czynów, których istotnym twórcą jest pan minister spraw zewnętrznych, niedosięgnięty dla Izby, która z nim jest w stosunkach tylko za pomocą kanału, za pomocą retorty zwanej delegacjami. Jakiż być może w tym razie punkt wyjścia, jakaż korektywa jest w tem położeniu możliwą, w położeniu, w którem każda finansowa kombinacja jest próżną, każda reforma jest albo niedostateczna, albo w kiełku już stłumiona, w którem nawet energiczne, konsekwentne, szczere i otwarte postępowanie byłoby bezpożytecznem, bo w każdej chwili znaleźć się tu można wobec nieobliczalnych zgóry pertubacyj zewnętrznej polityki, a co więcej tam, gdzie owa energia, konsekwencja i szczerość nie istnieje?

Według mego zapatrywania niemasz innego punktu wyjścia, jak tylko temu ministerjum, które podjęło się zadania niemożliwego bezwarunkowo, które nawet możliwych zadań nieumie rozwiązać, a niemożliwości szczerze nieprzedstawia, jak temu ministerjum powtarzam, dowieść braku zaufania w sposób najbardziej otwarty, surowy i najdalej idący a tym sposobem jest: odrzucenie ustawy finansowej. I dlatego, chociaż wiem, że bardzo, a bardzo mało pójdzie za moim przykładem głosować będę przeciw ustawie finansowej, (Brawo! — brawo.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 8. *maja.*

* Wraz z porą letnią mamy znowu nieznośny kurz dokuczający idącym ulicami, które po największej części nie są brukowane; owoż komisarjaty powinne z całą surowością przestrzegać przepisów dotyczących skrapiania trotoarów i ulic przez stróżów kamienicznych i bez wszelkiego pobłażania niedopełniających swej powinności karać egzemplarnie. Inaczej nie dojdziemy do upragnionego porządku.

* W obecnym roku wzmogła się nieco ochota do budowania u prywatnych, natomiast jednak Wys. rząd buduje gmach namiestnictwa w zupełnie patrjarchalny sposób. W trzecim roku budowy będzie gotowe jedno dopiero skrzydło, jeżeli tak dalej pójdzie, to cały gmach będzie ukończony niezawodnie z końcem bieżącego stulecia. Oczywiście, że rząd dla Galicji niema odpowiednich funduszów, na gmach bowiem mieszczący w sobie sądy, nie może się w żaden sposób zdobyć. Z prywatnych budowli wspominamy tylko o willi, z bardzo piękną fasadą, która stanie na szkarpie, obok seminarjum łacińskiego i dwóch kamienicach obok na miejscu starej jednopiętrowej tamże obecnie znajdującej się. Willę tę buduje budowniczy Fechter dla p. Wajdy.

* Śp. Ducheński zarządził w testamencie, aby obok istniejącej łaźni gdzie się znajduje parterowa chałupa, wybudowano kamienicę z pozostałej gotówki; owoż w kołach decydujących powstała myśl, aby urządzić tamże łazienki, których nam tak bardzo brak, a które obok istniejącej łaźni stanowiłyby dla publiczności naszej bardzo dogodny zakład, a dla fundacji śp. Duchenskiego korzystny dochód.

* Przypominamy raz jeszcze, że dziś odbędzie się koncert pp. Barcewicza i Michałowskiego, rodaków naszych, z których jeden, a mianowicie p. Michałowski, pianista dał się chlubnie poznać publiczności naszej przed laty kilku i miłe swego talentu zostawił tutaj wspomnienie. I chwili niewątpimy, że sala domu Narodnego będzie dziś przepełniona.

* Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 10. maja o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2. Wykład pana R. Gostkowskiego, o fizykalnych zasadach oświetlania elektrycznego. 3. Wnioski członków.

* Dnia 4. maja b. r. odbył się w kasynie mieszczańskiem pod kierownictwem p. Marjana Signio wieczorek wokalno-deklamacyjny. Program stanowił doborowy wybór ensemblowych utworów. Wieczorek rozpoczął się znakomitym monodramem Tadeusza Zaremby p. t. „Koszyk Maryni“, w którym zakochanego malarza p. T. z humorem odegrał. Następnie po raz pierwszy w tym sezonie dał się słyszeć chór męzki młodzieży kupieckiej, który odśpiewał wspaniałą kompozycję Beckera. Czysta intonacja i modelowanie należyte były zaletą produkcji. Wdzięczny a miły duet Rossiniego „La regata veneziana“, odśpiewany przez panią Prann i panią Sołtyńską tak się podobał, że na nieustające oklaski powtórzonym został. Brahmsa 3 tańce węgierskie oddała panna L. z poczuciem humoru narodowego i należytą techniką. Wieczorek zakończony został baśnią dramatyczną p. t. „Śnieżyczka“, z muzyką Reinekego, na sola, chór żeński i deklamacją. Partję „Śnieżyczki“ przejęciem się odśpiewała pani G. Chór żeński znany nam już chlubnie z wielu występów publicznych, trudne ale bardzo piękne ustępy z wielkiem oddał wykończeniem.

* † „Wczoraj popołudniu zmarł w Krakowie Józef O r d ę g a, jeden z najbardziej zasłużonych na wychodztwie rodaków naszych. W piątek pogrzeb. Oczekujemy licznego przyjazdu“. Tej treści telegram otrzymaliśmy późnym wieczorem wczoraj, ale wiadomości w nim podanej nie mogliśmy już zamieścić w *Gazecie*. Dziś dlatego dzielimy się z czytelnikami obszerniejszą wzmianką o życiu tego znakomitego patrjoty, człowieka twardych a zacnych przekonań. Józef Ordęga urodził się r. 1802 w województwie Kaliskiem, a ukończywszy uniwersytet warszawski udał się dla dalszego wykształcenia za granicę i uczęszczał na uniwersytet w Jenie. Za powrotem do kraju spotkał się z prześladowaniem w. ks. Konstantego i niewinnie kilka razy siedział w więzieniu. Gdy wybuchła rewolucja 1831 r. śp. Józef wstąpił w szeregi jazdy kaliskiej, a następnie poznańskiej i brał udział w Chłapowskiego wyprawie na Litwę, gdzie złożył dowody nadzwyczajnej odwagi i poświęcenia. Ranny, za waleczność otrzymał krzyż *virtuti militari*. Po skończonej walce udał się na emigrację i osiadł w Paryżu, gdzie w pracach „Towarzystwa demokratycznego“ żywy brał udział i wśród znakomitych ludzi przewodniczących w tem towarzystwie wybitne zajmował stanowisko, w wielu rzeczach brał inicjatywę i znaczną częścią prac tych kierował. Od kilku lat stale osiadł w Krakowie, gdzie przymiotami swego osobistego charakteru jak i zaletami towarzyskiemi zjednał sobie szacunek i miłość powszechną. Do końca życia zajmował się żywo wszystkiem, co tylko sprawy naszej dotyczyło, do ostatniego jej służył tchnienia. Z Józefem Ordęgą zginęła może ostatnia z tych dawnych posągowych postaci, o których można powiedzieć z poetą, że nigdy nie tracili nadziei, a u wyłomu byli gotowi walczyć i ginąć za sprawę.

— **Przemyśl** 7. maja. Na fundusz Towarzystwa pomocy naukowej im. Kraszewskiego odbędzie się tu 11. bm. koncert nadzwyczajny Towarzystwa muzycznego na cześć 60-letniej rocznicy urodzin (5. maja) St. Moniuszki, pod kierownictwem dyrektora artystycznego pana Ludwika Dietza, z łaskawym współudziałem P. K. ze Stanisławowa. W programie jest pomiędzy innemi odczyt o Moniuszce. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

— (%) **Żółkiew** 5. maja. (Uroczystość świętoflorjańska. Popisy muzyczne ciemnych.) Uroczystość św. Florjana, patrona wszystkich straży ogniowych, obchodzono u nas mszą św. przez honorowego członka ochotniczej straży ogniowej ks. przeora J. Biernata w kościele OO. Dominikanów czytaną. Po nabożeństwie zgromadzili się strażacy na strażnicy w magistracie, gdzie prezes miasta, p. J. Nahlik, jako naczelnik, w krótkiej przemowie zachęcił do solidarności, jedności i karności, tak potrzebnej naszej straży. Zarazem postanowiono już z początkiem bieżącego tygodnia rozpocząć trzykrotne w tygodniu ćwiczenia, dwa teoretyczne, a jedno praktyczne. Skromne śniadanie i wesoła gawędka zakończyły uroczystość świętoflorjańską.

W ubiegłym tygodniu zawitali do nas uczniowie galicyjskiego instytutu ciemnych i popisywali się, przeważnie po domach prywatnych, kawałkami koncertowemi, których wykonanie u znawców muzyki zyskało nader pochlebne uznanie. Mimo towarzystwa muzycznego nie znalazła się żadna litościwa dusza, któraby dla nieszczęśliwych, bo ciemnych wirtuozów, wyjednała wolny od wszelkich ciężarów wstęp do kasyna i gdyby nie szczodra dłoń ks. przeora, który zawsze gotów ku wspomożeniu prawdziwie biednych, i szlachetna pomoc kapłanów tak zakonnych jak i świeckich, ciemni artyści nasi byliby zmuszeni puścić się pieszo w dalszą podróż artystyczną.

— **Brody**, 7. maja. (Ogłoszenie.) W sobotę dnia 24. maja b. r. odbędzie się po poprzedniem solennem nabożeństwie w łac. kościele parafialnym o godzinie 10. przed południem w sali Rady gminnej w Brodach zwyczajne walne zgromadzenie brodzkiego Towarzystwa wzajemnej pomocy, na które wszystkich członków się zaprasza. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie wydziału z czynności od ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie co do zaszłych przeszkód zarejestrowania firmy wedle uchwały walnego zgromadzenia z 15. października 1876 i 19. sierpnia 1878. 3. Przyjęcie zmienionego w myśl uchwał sądowych statutu a względnie zmiana dotychczasowego brodzkiego Towarzystwa wzajemnej pomocy w Towarzystwo zaliczkowe „Wzajemna pomoc w Brodach“ stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną, celem zarejestrowania firmy. 4. Wybór Rady nadzorczej i dyrekcji w myśl nowego statutu. 5. Wnioski członków na podstawie nowego statutu.

Z wydziału brodzkiego Towarzystwa wzajemnej pomocy.

Zastępca dyrektora *K. Br. Witosławski.*

— **Z Paryża** donosi nam sekretarz Tow. historyczno-literackiego p. Bronisław Zaleski, że konkurs Towarzystwa tegoż został roztrzygnięty. Przedmiotem ogłoszonym przed trzema laty a przed rokiem przedłużonego jeszcze do 1. marca b. r. konkursu Towarzystwa, było: „Wykazanie przyczyn, wewnętrznych i zewnętrznych, upadku kościoła unickiego na Rusi i Litwie, w XVIII i XIX wieku.“ W terminie oznaczonym, Towarzystwo otrzymało dwie obszerne, na zadanie swoje odpowiadające prace. Stosownie do warunków konkursu, na posiedzeniu publicznem Towarzystwa, d. 3. maja, nagroda w ilości 1800 franków przyznaną została pracy, noszącej tytuł: „Dzieje kościoła unickiego na Rusi i Litwie, w XVIII i XIX wieku, uważane pod względem wewnętrznych i zewnętrznych przyczyn jego upadku, z godłem: *Status plerandus, non describendus.* Po otworzeniu przyłączonego do rękopismu zapieczętowanego listu z temże samem godłem, okazało się, iż autorem uwieńczonej pracy jest ks. prałat Likowski.

— **„Odeski Wiestnik“** z d. 1. bm. donosi: Dzisiejszej nocy szarpnięto w domu pod l. 43 na wielkim bulwarze tak mocno za dzwonek, że się drut zerwał. Stróż wybiegł, lecz zaledwo otworzył bramę, gdy otrzymał tak mocne cięcie siekierą, że natychmiast upadł. Zrana znaleziono zwłoki stróża posiekane na kawałki. Obok trupa leżał list do jenerała Tottlebena i kartka z wyrazami: „Tak zakończycie wszystkie bestje! postara się o to komitet wykonawczy“.

— **W saratowskiej gubernii** utworzyła się nowa sekta, której zwolennicy zwą się „gołąbkami“. Odznaczają się oni szczególniej pobożnem życiem, uczęszczają gorliwie do cerkwi i noszą białe suknie na pamiątkę objawienia się Ducha św. w postaci białego gołębia. Szczególną odrazę czują do sukni kolorowych, będących według rozpowszechnionego u nich przysłowia, oznaką, iż dusza skłania się ku Antichrystowi.

— **W Meksyku** odbędzie się w roku przyszłym wystawa międzynarodowa produktów rolniczych i przemysłowych, oraz przedmiotów mających związek ze sztuką i umiejętnościami. Budynki mające pomieścić wystawę, już się stawiają w stolicy kraju. Otwarcie nastąpi [illegible] 1880 roku, wystawa będzie trwała [illegible] miesiące. Na odezwie komisji prasy zagranicz[illegible] datą 26. lutego r. b., zawiadamia[illegible] o odbyć się mającej wystawie, figurują [illegible] podpisy: „J. Carlos Mexia, Saturnino A[illegible], G. Gostkowski i C. de Olaguibel y Arista.

— **Szopen Niemcem.** Przed sobą mamy prospekt dwóch lipskich księgarzy pp. Breitkopfa i Härtla, którym widocznie mało było najprzeróżniejszych anneksyj z naszej chudoby, gdyż ani mniej ani więcej chcą gwałtem zaannektować dla siebie dzieła i utwory naszego Szopena. Z tego to prospektu dowiedzieć się każdy może, kto tylko czytać zechce, że nasz poczciwy Szopen, to dziecko muzyki niemieckiej, jego mazurki i polonezy spuścizną narodu niemieckiego, jego prawą własnością i produktem ducha narodowego. Bezczelność to czy głupota? trudno odgadnąć; w każdym razie jednak żarłoczność dowodząca niepomiernego apetytu w synach Germanii nadobnej, i nikt tego nie karci, nikt nie protestuje. Przyjdzie czas, że nam zechcą i Mickiewicza zaannektować.

— **Instytucja międzynarodowa pomocy dla kapłanów wygnanych na Sybir i w głąb Moskwy.** W roku 1874 doszła za granicę wiadomość o okropnej nędzy, w której zostają kapłani Polacy wygnańcy, z usilną prośbą, aby zaradzić tak wielkiej niedoli. To spowodowało hr. Władysława Platera do porozumienia się ze starszyzną katolicką w różnych krajach, w celu założenia w Szwajcarji ogniska internacjonalnego uorganizowanej stałej pomocy, za pośrednictwem korespondentów, kollektorów, rozdawców, aby o ile można wskrzesić Towarzystwo dobroczynne przez niego założone w Paryżu w roku 1864 pod nazwą „Oeuvre du catholicisme en Pologne“ którego przewodniczy dzisiejszy biskup Perraud. Ta nowa organizacja zwalczywszy wiele przeszkód, dozwoliła osiągnąć dokładnej znajomości o stanie moralnym i materjalnym wygnańców, rozsypanych na tak olbrzymi

przestrzeni, a nawet otrzymania od wspomożonych przeszło 300 rewersów.

To było skutkiem otworzonej subskrypcji w różnych krajach i gorliwych zabiegów. Dzięki współudziału dla Polski, poparciu niektórych biskupów, oraz dzienników katolickich we Francji, Niemczech, Włoszech, Austrji, Anglii i w innych krajach, oraz wytrwałości kollektorów, znaczny fundusz zebrany został, i stosownie do statutów użyty, z zabezpieczeniem trwałości instytucji za pośrednictwem kapitału żelaznego, od którego procent stanowi główną sumę poświęconą na koszta pomocy i wydatki administracyjne. Tym sposobem usunięta została bardzo usprawiedliwiona obawa przyszłej niemożności dawania wsparcia, tem dotkliwszej im liczniejszy jest zastęp potrzebujących opieki.

Samych kapłanów wygnańców jest kilkuset, głównie w guberniach: Archangielskiej, Ekaterynosławskiej, Kazańskiej, Kostromskiej, Kurskiej, Nowogrodzkiej, Ołonckiej, Penzeńskiej, Permskiej, Samarskiej, Symbirskiej, Tambowskiej, Tobolskiej, Tomskiej i Wołogodzkiej. — Prócz kapłanów wygnańców znajduje się w gubernii Chersońskiej kilka tysięcy Unitów podlaskich najgodniejszych wsparcia podobnego.

W zebranym funduszu, który ratował od nędzy tak wielu ziomków, nie ma darów polskich; jest to owoc ofiarności cudzoziemców, z której pożyteczne zdanie sprawy jest ogłaszane w różnych obcych dziennikach, z rzutem oka na obecne położenie kościoła polskiego i nieustanne prześladowanie. Dokumenta ważniejsze są w broszurach ogłaszane, jak się to stało z aktami urzędowemi dyplomatycznemi angielskiemi i rzymskiemi w sprawie Unitów podlaskich.

W dziennikach katolickich jest mowa o uczestnictwie niektórych ziomków w subskrypcji dla kilkuset polskich wygnańców.

W instytucji która nas zajmuje, śmierć jej założyciela przewidziana została, jako też alternatywa powrotu do kraju wygnańców, w jednym i drugim razie stosowne obmyślane zostały środki dalszego na ich korzyść działania.

Jeden z dawnych wygnańców na Sybirze odznacza się wielką gorliwością w przesyłaniu wsparcia; drugi również zasłużony wrócił z pomocą Zarządu z długoletniego wygnania, i złożył Ojcu św. adres swych towarzyszów, mniej od niego szczęśliwych, którym dla nich i dla siebie błogosławieństwo, i słowa pełne współczucia i dobroci, które pokrzepiły ich ducha.

Zarząd się trudni licznemi sprawami i nieraz sam wprost posyła wsparcia; ma ugruntowaną nadzieję, że ta instytucja internacjonalna coraz więcej oddawać będzie przysługi kościołowi i Polakom cierpiącym za wiarę i ojczyznę.

Villa Broelberg dnia 1. maja 1879 r.

Zarząd pomocy dla kapłanów polskich wygnańców.

Gospodarstwo przem. i handel.

Obwieszczenie. Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 30. kwietnia 1879. zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie: (C. d.)

C) funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej.
(43. Losowanie.)

Na **1.000** złr. z kuponami:

Nr. 510 641 661 737 746 978 1323 1412
1547 1794 1924 2308 2417 2429 2453 2626
2738 2906 2930 3115 3202 3651 3839 3842
3917 3979 3988 4163 4165 4238 4295 4435
4637 4684 4857 4931 5080 5478 5550 5578
5666 5736 5771 5804 6144 6407 6727 6768
6938 7195 7224 7333 7336 7567 7663 7853
7945 7978 7987 8015 8207 8313 8413 8570
8631 8655 8679 8803 8809 8967 9033 9179
10266 10516 10538 10605 10638 10771 10903
10982 11118 11173 11267 11421 11463 11626
11915 11974 12223 12490 13163 13237 13601
13836 13841 13957 14097 14104 14105 14188
14310 14409 14531 14544 14652 15093 15299
15312 15322 15470 15728 15804 15858 16062
16067 16161 16324 16331 16386 16590 16682
16874 16875 16891 17000 17078 17120 17150
17271 17680 17718 17735 17900 18059 18165
18265 18409 18517 18658 18675 18792 18910
19038 19444 19659 19677 19715 19737 19856
20613 20631 20876 20881 21518 21625 21683
21696 21698 21720 21857 21983 22215 22223
22273 22274 22325 22372 22385 22446 22568
22614 22750 22950 23073 23140 23600 23641
23662 23703 24168 24339 24458 24476 24485
24568 24640 24994 25095 25447 25537 25544
25673 2567d 25712 25819 25905 25971 26043
26098 26101 26184 26290 26292 26302 26381
26456 26529 26557 26588 26827 26859 26878
26964 27156 27251 27323 27508 27592 27601
27955 28099 28231 28265 28267 28298 28345
28484 28516 28676 28855 29208 29252 29385
29435 29476 29504 29509 29522 29528 28537
29666 29902 29955 30059 30192 30204 30209
30264 30459 30490 30577 30598 30646 30651
30733 30753 30762 30785 30792 30804 30833
30863 31020 31123 31146 31312 31327 31390
31419 31429 31559 31613 31771 31870 31872
31874 31877 31902 31961 31976;

Na **5000** złr. z kuponami:

Nr. 24 106 160 494 588 983 1098 1125
1456;

Na **10000** złr. z kuponami:

Nr. 813 1194 1473 1988 2106 2140 2175
2202;

Nr.	na złr.	nr.	na złr.	nr.	na złr.
1903	200	4378	1030	6654	100
2319	410	4399	30530	6909	10000
2936	14600	4501	200	6994	1000
9963	2800	4686	450	7208	200
3317	2140	6498	100	7373	1500
3448	4830	6558	600	7401	50
3957	5800	6564	250	7482	200
7794	400	8928	300	9849	1150
8138	100	92 4	10000	9959	5200
8291	200	9325	250	10062	2500
8441	250	9419	400	10168	100
8517	1250	9439	200	10692	200
8801	100	9485	100	10728	600
8813	100	I. 9504	10000	11063	200
11226	200	11863	200	12671	550
11452	100	12230	100	12690	600
11509	10000	12243	50	12693	850
11534	300	12389	50	13063	600
11617	150	12459	1200	13135	400
11703	10000	12628	150	13157	100
11793	10000	12664	100	13162	10000

I. lit. A. Nr. 95 4 na 10000 złr. z częściową kwotą 4410 złr.

Powyższe obligacje wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w ces. król. kasie funduszów indemnizacyjnych we Lwowie, która to kasa za niewylosowaną część obligacyj nowe obligacje wystawi.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy przed terminem wypłaty, wylosowane obligacje równie ces. król. uprzywilejowany austrjacki bank narodowy w Wiedniu eskomptować będzie.

Prócz tego wykazują się ponownie już wylosowane a jeszcze nie wypłacone obligacje wszystkich trzech funduszów w załączonych trzech wykazach z tem zastrzeżeniem, że oprocentowanie obligacyj indemnizacyjnych z terminem wypłaty ustaje i że w razie, gdyby kupony od tych obligacyj zostały wypłacone, to wypłacone kwoty od kapitału przy wypłacie odciągnięte zostaną.

Nareszcie czyni się wiadomo, że w księgach kredytowych ces. król kasy funduszów indemnizacyjnych znajdują się adnotacje przy następujących obligacjach a mianowicie:

A) w księgach funduszu indmnizacyjnego wielkiego księstwa Krakowskiego:

1. Przez właściceli doniesiona strata przy obligacji z kuponami:
na **100** złr.: nr. 1868;
2. Rozpoczęta amortyzacja przy obligacjach z kuponami:
na **50** złr.: nr. 223;
na **100** złr.: nr. 1382 i 1383;
na **500** złr.: nr. 288;
3. Już dozwolona amortyzacja przy obligacji z kuponami:
na **500** złr.: nr. 87;

B) w księgach funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej:

1. Przez właścicieli doniesiona strata przy obligacjach z kuponami:
na **100** złr.: nr. 6261;
na **1000** złr.: nr. 12103 12104 12105 12107;
2. Rozpoczęta amortyzacja przy obligacjach:
na **50** złr. z kuponami: nr. 384 1173;
na **100** złr. z kuponami: nr. 1907 4716 8787 10515 12081 17366 17508 19466 26998;
Na **500** złr. z kuponami: nr. 2082 3158 5087;
na **1000** złr. z kuponami: nr. 1579;
i lit. A. nr. 1006 na 50 złr., nr. 3038 na 270 złr., nr. 4143 na 200 złr.;
3. Już dozwolona amortyzacja przy obligacjach:
na **50** złr. z kuponami: nr. 1406 1627 2958;
na **100** złr. z kuponami:
nr. 196 575 805 927 1080 1081 1159 1656 2494 3785 5208 6565 6982 7676 8540 8541 9162 9532 9917 9918 10600 10979 10981 11208 11209 11210 11370 11435 11577 12464 13264 13790 17400 19481 20134 21178;
na **500** złr. z kuponami: nr. 12 1156 2085 2182 2453 3742;
na **1000** złr. z kuponami: nr. 4696 5677;
i lit. A. nr. 136 na 80 złr., nr. 237 na 350 złr., nr. 511 na 5490 złr., nr. 1113 na 350 złr., nr. 1466 na 1970 złr., nr. 2007 na 3180 złr., nr. 2473 na 90 złr., nr. 2614 na 100 złr., nr. 2841 na 600 złr., nr. 3438 na 50 złr., nr. 3458 na 80 złr. nr. 4116 na 100 złr. i nr. 4703 na 200 złr.

C) w księgach funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej:

1. Przez właścicieli doniesiona strata przy obligacji:
na **100** złr. z kuponami: nr. 14418;
na **1000** złr. z kuponami: nr. 23553;
lit. A. nr. 8629 na 200 złr.
2. Rozpoczęta amortyzacja przy obligacjach: (C. d. n.)

Lwów dnia 8. maja. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica od 6·50 do 8·50 zł., — żyto od 4·50 do 5·— zł., — jęczmień od 4·50 do 5·50 zł., — owies od 4·25 do 4·75 zł., — hreczka od 4·30 do 4·75 zł., kukurudza zeszłoroczna od 4·60 do 5·25 zł., — kukurudza nowa od 4·25 do 4·75 zł., — proso od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 6·25 do 7·— zł., — groch pastewny od 4·— do 4·50 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 7·— do 8·75 zł., — bobik od 4·75 do 5·— zł., — wyka od 3·75 do 4·— zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 18 do 40·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., poślednia od —·— do —·— zł., — tymotka od —·— do —·— zł., — anyż mos. od —·— do —·— zł., anyż płaski od 38·— do 45·— zł., — kminek od 30·— do 33·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 11·— zł., do 12·50 zł., na sierpień, wrzesień od 10·75 do 11·— zł., — rzepak letni od 10·75 do 11·25 zł., gotowy na sierpień i wrzesień 10·75 do 11·— zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 8·— do 11·50 zł., — nasienie lniane od 11·— do 11·50 zł., — nasienie konopne od 8·25 do 8·50 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 25·86 do 26·— zł., w terminie na miesiąc maj do 29·25 zł.

Program oddziałowej wystawy rolniczej a przeważnie premiowania bydła w Sanoku, mającej się odbyć w dniach 4., 5. i 6. czerwca 1879 r.

Wystawa ta obejmować będzie: Inwentarz żywy: Konie, bydło, owce, trzodę chlewną, drób.

Prócz inwentarza żywego większych gospodarstw obejmować będzie wystawa także inwentarz żywy gospodarstw włościańskich.

Jakkolwiek wystawa ta ma na celu przedewszystkiem premiowanie bydła, będzie jednakże obejmować i narzędzia rolnicze: Plugi, radła, brony, młynki jak i inne narzędzia gospodarcze.

Dalej obejmować będzie wystawa: Ziemiopłody, rośliny strączkowe, rośliny olejne, rośliny pastewne, rośliny okopowe, rośliny przemysłowe.

W okręgu sanockiego oddziału składającego się z powiatów politycznych Sanok, Krosno, Brzozów i Lisko, znajdują się wyroby przemysłu rolniczego i fabrycznego jak: nawóz z kości, dreny, piwo, olej skalny i t. d.

Zaprasza się więc producentów i rękodzielników, ażeby także ze swemi wyrobami w wystawie udział wziąć chcieli. Wyraźnie nadmienia się, iż premia tylko bydłu udzielone będą.

Komitet wystawy oddziałowej ustanawia dla bydła rogatego: 5 nagród po 3 dukaty w złocie, 10 nagród po 1 duk., 20 nagród po 3 talary sr.; dla trzody chlewnej: 20 nagród po 2 talary sr.; dla owiec: 10 nagród po 2 talary srebrem. Oprócz tego rozdawane będą medale srebrne rządowe.

Wystawa odbędzie się 4., 5. i 6. czerwca 1879 r. w Sanoku.

Otwarcie nastąpi w dniu 4. czerwca 1879 r. w Sanoku na Wojtowstwie w majątku Wnej Kornelii Tchórznickiej o godzinie 10tej rano, zamknięcie zaś dnia 6. czerwca 1879 o godzinie 5tej po południu. Wystawcy mają swe zgłoszenia nadesłać najpóźniej do 25. maja r. b. pod adresem komitetu wystawy na ręce sekretarza Rady gospodarczej w Sanoku.

Kraków 6. maja. Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był znaczny, wynoszący przeszło 1000 korcy zboża. Ceny, pomimo większego dowozu szczególniej pszenicy i żyta, podniosły się. Jęczmień płacono o złp. niżej; owsa tym razem nie dowieziono. Zakupywali jak zwykle krakowscy kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 44 złp. do 51 złp., żyto na 227 funtów od 28·— do 31 złp., jęczmień na 202 funtów od 20·— do 25·— złp., owies na 138 funtów od — do — złp., proso na 250 funtów od 21 do 24 złp., groch od 27 do 30 złp., wyka od — do złp., hreczka od — do — złp., koniczynę czerwoną od — do — zł., białą od — do — zł.

Przy średnim dowozie zboża na dzisiejszy targ kleparski, obrót przy stałej tendencji i dość ożywionej chęci kupna nie tylko na miejscowe potrzeby lecz i na wywóz szczególniej do Prus, był odpowiednio dowozowi dobry. Cena pszenicy utrzymała się z przeszłego targu; żyto płacono wyżej, jęczmień i koniczyna czerwona z braku chęci kupna spadły w cenie, inne produkta nie wielkiej uległy zmianie.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 8·25 do 9·25 złr, czerwoną od 8·50 do 9·50 złr., białą od 8·50 do 9·50 złr., żyto piękne za 100 kilogr. po 6·— do 6·20 złr., żyto pośledniejsze za 100 kilogr. od 5·75 do 6· złr., jęczmień piękny za 100 kilogr. po 5·50 do 5·75 złr., na paszę od 100 kilog. 5·— do 5·45 złr., owies za 100 kilogr. 5·75 do 6·25 złr., groch za 100 kilog. 6·50 do 8·— złr., fasolę 8·— do 9·50 złr., jagły —·— do —·— złr., rzepak —·— do —·— złr., koniczynę białą —·— do —·— złr., koniczynę czerwoną 30·— do 35·— złr., proso 4·— do 4·— zł., hreczkę 5·— do 5·60 złr., kukurudzę od —·— do —·— zł., wykę od 5·— do 6·25 zł.

Siano i słoma z powodu trwającej zarazy na bydło, a w skutek tego zakazu przywozu takowych do miasta, z każdym targiem podnoszą się w cenie. Na dzisiejszym targu płacono za 100 kilo siana po 3·80 zł., słomy 3·50 złr.

Wiedeń 6. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1575, średnio-ciężkich węgierskich 1291, ciężkich bagonów 1159; razem 4025.

Płacono galicyjskie 30 zł. do 38 złr., średnio-ciężkie węgierskie 32 zł. do 36 zł., ciężkie bagony 35 zł. do 39 zł. za 100 kilo żywej wagi. Targ był mdły.

Wilhelm Amirowicz.
Café Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dopiero, gdy nadeszło stenograficzne sprawozdanie mowy Hausnera, zrozumieliśmy, dla czego nie bardzo przypadła do smaku centralistom i wiedeńskiej publiczności. Centralistyczne dzienniki poopuszczały najważniejsze z niej ustępy, w których Hausner uderzał na ministerstwo, a szczególniej na ministra finansów. Dr. Herbst zbliżył się nawet do hrabiego Taffego a cała frakcja centralistów zmieniła teraz zupełnie taktykę wobec dzisiejszego ministerstwa, które bądźcobądź jest centralistyczne. Centraliści obawiają się o byt tego ministerstwa, po którem nie mogło by inne nastąpić, jak ugodowe. Oprócz tego nie chcą drażnić ministerstwa opozycją, aby go nie pobudzać do odwetu przy bliskich wyborach. Starają się więc ostentacyjnie utrzymać dzisiejszy rząd przy sterze i nie robią mu już opozycji. Dla tego niemiłem było centralistom, iż Hausner tak stanowczo uderzył na ministerstwo, i dla tego kilku tylko najskrajniejszych demokratów i Walterskirchen głosowali przeciw uchwaleniu ustawy finansowej dla teraźniejszego ministerstwa, cała reszta zaś centralistów (około 150) była za uchwaleniem ustawy finasowej.

Misja hr. Tomasza Zamojskiego z adresem wiernopoddańczym do Petersburga zrobiła fiasko. Jenerał Kotzebue, zarządzając ją, działał z własnej inicjatywy i bez porozumienia z ministrem spraw wewnętrznych; to też za tegoż sprawą hr. Zamojski nie tylko nie został przypuszczonym do oficjalnej audjencji u cara dla wręczenia adresu, lecz nawet nie uzyskał prywatnego posłuchania, do czego mu, jako szambelanowi dworu, każdego czasu przysługuje prawo. Oto nowy dowód, że wszelkie upodlanie się w obec rządu moskiewskiego nie przynosi nam żadnej korzyści, jak się tego spodziewają stańczycy.

Gołos zamieszcza korespondencję z Wiednia, poświęconą opisowi nabożeństwa dziękczynnego, które się odbyło w kaplicy poselstwa moskiewskiego „na podziękowanie Bogu za cudowne ocalenie cara“ w zamachu na jego życie d. 14. kwietnia. Nabożeństwo to miało się odbyć z wielką uroczystością; oprócz całego składu poselstwa, była na niem obecną bardzo liczna kolonia poddanych moskiewskich, tudzież niemało osób miejscowych, „zachowujących w sercu, jak się wyraża *Gołos*, szczerą przychylność dla naszego monarchy“. W liczbie tych osób wymienia korespondent: znanego artystę Rossiego i posła galicyjskiego ks. Kaczałę. Gdy po nabożeństwie uchwalono posłać do Petersburga telegram z powinszowaniem carowi „cudownego ocalenia“ i wyrażeniem uczuć przywiązania dla niego, chcieli jakoby i Rossi i ks. Kaczała podpisać ten telegram, lecz ponieważ Rossiemu władze miejscowe uczynić tego nie pozwoliły, dlatego, że nie jest poddanym moskiewskim, więc i ks. Kaczała miał się uchylić od podpisu, mówiąc z ubolewaniem: „Więc i mnie nie pozwolą, bo i ja nie jestem poddanym. Cóż czynić? Pomodliłem się już, podziękowałem Bogu. Trzeba się tem zadowolnić!“ Ale najbardziej zwraca uwagę w rzeczonej korespondencji ustęp końcowy następny: „*A propos* deputowanych rusińskich: reichsrat jeszcze się nie skończył, a więc wszyscy oni znajdowali się w Wiedniu w komplecie, dlaczegóż nie przyszli na nabożeństwo? Wszakże jest między nimi wielu takich, którzy (następne wyrazy *Gołos* podkreśla) mają szczególne powody jak najgoręciej modlić się za zdrowie Monarchy moskiewskiego. Czemuż nikt z nich nie był obecnym na tak wielkiej uroczystości? Był tylko obecnym jeden ks. Kaczała, który nie jest nawet posłem rusińskim, bo wybrany został przez Polaków! Oburzająca niewdzięczność!“

Wiedeń d. 7. maja. Komisja budżetowa Izby posłów przyjęła rezolucję Scharschmida, oświadczającą, że Izba posłów, z powodu szkód, wyrządzonych skarbowi państwowemu przez niepołomicki kontrakt liweruunku drzewa, wyraża swoje ubolewanie, a oraz nadzieję, iż rząd skutecznie się postara o zapobieżenie na przyszłość podobnym wypadkom.

Tryest d. 7. maja. Na posiedzeniu Rady miejskiej oświadczył komisarz rządowy, iż cesarz nie zatwierdził wyboru Angelego na podestę (burmistrza). Przewodniczący naznaczył nowy wybór na następne posiedzenie.

Londyn d. 7. maja. W piśmie do dzienników oświadcza Salisbury, iż w ostatniej mowie swojej nie powiedział, że wojskom moskiewskim nie wolno będzie po 3. sierpniu przebywać na południu i zachodzie Bałkanów, ale że nie będzie im wolno przebywać na południu i zachodzie Prutu.

Petersburg d. 7. maja. „Agence Russe“ donosi: Łabanow (poseł moskiewski w Stambule) udaje się do Liwadji, aby czekać tam na przybycie nadzwyczajnego posła sułtańskiego. — Lord Dufferin wyjechał z Petersburga; a przybędzie nazad w czerwcu w czasie powrotu cara.

Petersburg d. 7. maja. „Agence Russe“ donosi: List własnoręczny cara do sułtana i proklamacja jego do Rumeliotów wywołały wyborne wrażenie u sułtana, który polecił jen. Obruczewowi (nadzwyczajnemu posłowi carskiemu), oświadczyć międzynarodowej komisji w Filipopolu, że sułtan nie myśli rezygnować z praw, zastrzeżonych mu traktatem berlińskim.

Niemcy, Austrja, Francja i Anglia zgodziły się na wybór ks. Battemberga.

Konstantynopol d. 7. maja. Moskale zaczęli ewakuować Rumelię. Przygotowania do ustąpienia z Bułgarji już także rozpoczęli. Bataliony moskiewskie, przeznaczone do wyćwiczenia milicji bułgarskiej, zostały rozwiązane. Onegdaj wyprawili Grecy demonstrację pod oknami ambasady francuzcuzkiej (zapewne na cześć Francji; p. r.)

Paryż d. 8. maja. Biura lewicy senatu oświadczyły się jednomyślnie za powrotem Izb do Paryża; posiedzenia senatu miałyby na razie odbywać się w Tuillerjach.— „Republique française“ donosi: Sekcja Rady stanu dla spraw wewnętrznych orzekła w sprawie arcybiskupa z Aix prawie jednomyślnie, że swoim listem pasterskim (w sprawie szkolnej) dopuścił się nadużycia władzy urzędowej. Dziennik ten dodaje, że zwołane na 15. bm. walne zebranie Rady stanu zapewne potwierdzi to orzeczenie.

Przyjechali dnia 8. maja 1879.
HOTEL ZORZA: J. hr. Wiśniewska z Krystynopola. W. Bogdański z Żurawicy. M. Czerniakowski z Lisiczyniec.
HOTEL LANGA: R. König z Wiednia. J. Pilz z Wiednia. J. Suchanek z Wiednia. A. Michałowski z Warszawy.
HOTEL ANGIELSKI: E. hr. Starzeński z Mogielnicy. F. Strial z Krakowa. J. Czerniakowski z Kipiaczki. G. Postruski z Starego miasta. J. Sumowski z Wołynia. A. Wasilewski z Wolicy barylowej. St. Czermiński z Horodyszcza.

Lwów, z Izby handlowej, 8. maja.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	235 —	237 50
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	132 —	134 50
Banku hip. galic. po 200 zł.	263 —	266 —
„ kred. galic. po 200 złr.	224 —	228 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	88 25	89 25
„ „ „ 4 „ „	81 75	82 75
„ „ „ 5 „ okres.	88 25	89 25
Banku hipot. galic. 6 pct.	93 —	93 90
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	93 75	95 25
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	89 —	90 —
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	92 25	93 75
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
„ „ Stanisławowa	25 —	26 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 41	5 53
„ cesarski	5 47	5 57
Napoleondor	9 33	9 43
Półimperjał rosyjski	9 55	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 53	1 65
„ „ papierowy	1 12	1 14
100 marek niemieckich	57 30	57 80
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 7. maja 1879.
godzina 2. minut 22. popołudniu.

Losy kredytowe	173.50.	Węgier. kred.	240.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	115.—
Unionsbank	77.25.	Kolej Kar. Lud.	236.50
Nordbahn	222.50.	Kolej Połud.	78.—
Kolej Alföld.	128.75.	Kolej Elżbiety	179.75
Kolej Lw.-czer.	132.50.	Węg. Nordostb.	—.—
Rudolfsbahn	—.—.	Wied. Comunal.	115.—
Węg. obl. p. w zł.	72.75.	Galic indemniz.	89.50
Losy z r. 1864	161.75.	Kolej siedmiog.	—.—
Verkehrsbank	—.—.	Losy tureckie	20.50
Renta węg. 6%	93.07.	Kolej Państw.	266.—
Bankverein	119.25.	Rosy. rubel pap.	1.13 3/4
Losy węgier.	103.—.	Marki niemieckie	57.65
Węg. Ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: wyczekujące.

Wiedeń d. 8. maja.
godzina 10 minut 38 przed południem.

Akcje kredytowe	26?.—	Anglo-Austrjackie	1?5.50
Kolei Kar. Lud.	—.—	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	77.50	Napoleondor	9.36 1/2
Rosyj. banknoty	1.13	Usposobienie:	bardzo silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	88 25	88 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	81 25	81 75

Lwów d. 8. maja 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 28 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 59 po południu pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 m. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 m. 47 w południe pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 5 min. 57 rano, pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy: o godz. 12 min. 25 w południe, pociąg mięszany.
DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 45 rano, pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 45 wieczór, pociąg mięszany, o godz. 12 min. 50 z południa, pociąg mięszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

Przychodzą do Lwowa:
Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 28 przed południem, pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 8 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m 29 po południu, pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 m. 8 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 58 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 59 po południu, pociąg mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany, o godz. 3 m. 10 po południu, pociąg mięszany.
Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 35 wieczór.

Wiedeń 6. maja.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	66 7?	66 9?
„ „ w srebr. 5 „	67 2?	67 45
Pożyczk. loteryjne 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	116 -	116 50
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	125 75	126 25
„ 1860 „ 100 „ „	130 -	130 50
„ 1864 „ 100 „ „	162 —	162 50
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 „	143	143 50
Renta złota 4 proc.	78 35	78 50
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	89 5?	89 7?
Bukowińskie	84 75	85 2?
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	93 85	93 80
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	1?8 —	108 50
Węgierskie poż. po 100 złr.	104 10	104 40
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— -	— -
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	114 75	115 —
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	261 80	262
Zakład kred. węgier. 200 złr.	241 75	242 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	770 —	780
Franco-austrjackie po 100 złr.	—	
Franco-węgierskie po 200 złr.	—	
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	—

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Galic. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	812	8?4
Unionbank po 100 złr.	77 75	78
Vereinsbank po 100 złr.	— —	
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	112 25	112 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	1?8 25	118 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	47 25	48 50
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	12? 75	129 25
Dniestrzańskiej „ „ „	[illegible]	[illegible]
Elżbiety „ „ m. k.	180	[illegible]
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2230	2235
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	140 25	140 [illegible]
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	236 50	237 -
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	132 50	135 —
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— -	— -
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	1?6 50	127 —
„ „ lit. B. po 200 „	61 25	61 7?
Rudolfa po 200 złr. srebr.	131 —	131 ?0
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	98 25	98 7?
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	267 —	267 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	79 25	79 7?
Tramway wied. po 170 zł.	189 50	19?
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	97	97 50
Węgier. północn. wschod. po 200 złr. srebr.	128 75	1?4 2?
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	—	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	117 25	117 75

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 200 „	— —	— —
„ tanich pom. po 100 zł.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	114 75	115 25
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	99 —	99 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	80 75	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	88 25	88 75
Galic bank hipot. 6 proc. w. a.	93 —	94 —
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	94 -	95 —
Towarz. kred. miejskie 6 proc.	90 —	— —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	
„ „ w. a. 5 „	100 —	100 50
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 proc. srebr. w. a.	76 50	76 90
Alföldzkie po 200 zł. 5 proc. srebr. w. a.	77 75	78 —
Czeska a 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	81 50	82 —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	95 —	95 25
„ em. 1862 5 proc.	93 50	94 —
„ em. 1870 5 „	89 50	89 7?
„ em. 1872 5 „	?4 —	— —
Ferdynanda pół. 5 pro. m. k.	104 —	104 50
„ „ 5 „ w. a.	98 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	103 50	104 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	103 -	103 50
„ II. em. 5 pro.	101 -	— —
„ III. em. 1871 300	101 25	100 75
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	— —	—
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	83 50	84 —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	86 —	86 25
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	77 50	78 —
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	74 —	74 50
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 proc. srebr. w. a.	84 75	85 25
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	83 75	84 25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srebr. w. a.	83 25	88 75
Siedmiogrodzkiej na 300 złr. 5 proc.	70 75	71 25
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	74	17?
Klary po 40 złr. m. k.	37 75	38 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 —	17 —
Krakowska po 20 zł.	18 75	19 25
Palffy po 40 zł. m. k.	36 -	36 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	17 10	17 40
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	47 25	48 -
St. Genois po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	25 25	25 75
Waldstein po 20 zł. m. k.	33 25	33 75
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	33 25	34 75
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 1?	57 30
Frankfurt 100 mark	57 1?	57 3?
Hamburg 100 mark	57 10	57 30
Londyn 100 funt. szterl.	1?6 90	117 15
Paryż 100 franków	46 4?	46 50

Nakładem księgarni
F. H. RICHTERA we Lwowie,
wyszedł
PRZEWODNIK
dla pijących wody mineralne
napisał 2155
dr. A. J. Berger.
Cena 30 ct., z przesyłką 35 ct.

TAMAR INDIEN Grillon cukierki z owocu rozwalniającego przeciw ZATWARDZENIOM, *Hemoroidom Migrenom.* Łagodny i przyjemny środek dla dzieci. W Paryżu ulica Grammont, 27, we Lwowie w aptece p. Kryżanowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera. 1869 22—52

Naturalne
WODY
mineralne

Bardyjowską, Bilińską, Budzińska Hunyady Janos i Franz-Josefsquelle. Emską, Egerską, Fachingen, Friedrichshal, Giesshübler, Gleichenbergską, Iwonicką, Krynicką, Kissinge , Karlsbadzka, Kreuznachską, Marienbadzką, Ober-salzbrunn, Rabka, Selterską, Spa, Schwalbach, Szczawnicką, Vichy, Wildungen i Żegestowską

Z tegorocznego nalewu już otrzymał i poleca handel 2114 6—10
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie w rynku l. 42

W instytucie naukowym wojskowym
ulica Piekarska l. 21.,
rozpoczął się **nowy kurs jednorocznych ochotników** i innych nauk przygotowawczych wojskowych z d. **1 marca 1879.** Zakład utrzymuje także **pensjonat.**

Zgłaszać się można codzień od 4—7 godz. po południu. 2272 3 ?

Koestlich
przełożony zakładu

Wzywa się
Wilhelminę Wywiórkę,
aby się zgłosiła do Malechowa do wiadomej jej osoby, gdyż od $1^1/_4$ roku niedopełnia swego obowiązku i zalega z należytością. — Uprasza się tych szanownych osób, u których powyższa Wilhelmina Wywiórka znajdowałaby się w obowiązku, aby o jej pobycie zechciały uwiadomić administrację „Gazety Narodowej".

1879

Właśnie opuściła druk **w 16. wydaniu** najnowsza
Taryfa inseratowa
(katalog dzienników)
wszystkich w kraju i zagranicą wychodzących dzienników politycznych i fachowych nakładem
Rudolfa Mosse
ekspedycji inseratów **we Wiedniu, Seilerstätte 2.**
Ważny ten podręcznik wysyła się wszystkim znaczniejszym inserentom na żądanie bezpłatnie franco.

Akuszerka,
egzaminowana, biegła w swym zawodzie, ofiaruje swe usługi w każdym względzie tak uczęszczając do domów, jakoteż przyjmując do siebie położnice, ręcząc za najściślejsze dochowanie sekretu. Mieszka przy ulicy Kościelnej l. 1 na 3 piętrze, naprzeciw [illegible] schodów, prowadzących do kościoła Marji Śnieżnej (Krakowskie).

TUTKI cygaretowe wszelkiej długości i szerokości, z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego są do nabycia w fabryce tutek przy ulicy Krakowskiej l. 5. Zamówienia z prowincji pod adresem: **W. Piaszyński** l. 5. ulica Krakowska w podwórzu.

MATICO
wstrzykiwania i kapsułki w [illegible] niezawodny środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie Kalliksta Krzyżanowskiego.** Flaszka wstrzykiwań **40 ct.** kapsułek **80 ct.** wraz z dokładnym sposobem użycia. Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 2776 15—?

ZAKŁAD
dyetetyczno-powietrzny i wodo-leczniczy
w Morszynie.

Stacja kolei arcyks. Albrechta między Stryjem a Bolechowem Dworzec, poczta tuż przy samym Zakładzie w górskiej okolicy podkarpackiej, wzniesiony 1200 stóp nad poziom morza, [illegible] obszerny ogród, rozległy park leśny i piękne spacery w pobliżu. — Kumys, żętyca, mleko wszelkiego rodzaju jak również skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych, doskonała woda do picia ciepłoty 6° R., a skutki wody Marienbadzkiej (Waldquelle); kąpiele rzeczne, wannowe [illegible] w r. 1838 [illegible] w r. 1878 Wys. ministerstwo zezwoliło na używanie tej solanki na kąpiele [illegible]. — Zakład posiada Hotel na wzór pensyj zagranicznych [illegible].

Otwarcie Zakładu nastąpi 15. maja b. r.
O wczesne zamówienia na mieszkanie uprasza się. Bliższych objaśnień udziela Zarząd Zakładu. Lekarz i apteka na żądanie. 2483 2—?

Wyszły z druku najlepsze
Homilje polskie
ks. Wolińskiego
poprawione i pomnożone przez
X. F. Dąbrowskiego,
katechetę gimnazjalnego w Stanisławowie.
Nabyć można u wydawcy za 2 zł.
2418 3—3

Karol Werner
we Lwowie
ulica Sobieskiego Nr. 3.
Hurtowny handel
WIN.
Stołowe:
Litr *wina białego 40, 48, 60 ct.*
wina czerwonego 52, 60 ct.
Butelkowe białe i czerwone z górnych i dolnych winnic węgierskich od 60 ct. do 2 zł. 50 ct.
Wina francuskie i hiszpańskie.
Na prowincję wysyłam wina węgierskie w beczułkach poczawszy od 4 litr.
Od wysyłek na prowincję odlicza się podatek konsumcyjny. 2393 3—?
Cenniki na żądanie franco

Koncesjonowane
biuro wywiadowcze
Józefa Birkle,
we Lwowie, Rynek l. 40,
ma do umieszczenia **officjalistów** prywatnych w zawodzie gospodarczym i lasowym, biegłych ogrodników, lub zaś pracowitych, uczciwych i pewnych.
Nauczycielki wykształcone w języku francuskim, niemieckim i muzyce na fortepianie, posiadające objekta szkolne według tegoczesnej metody.
Pośredniczy przy wydzierżawieniu i sprzedaży dóbr ziemskich i realności miejskich za bardzo skromne wynagrodzenie.
Wszelkie zamówienia listowne natychmiast załatwia. 2207 19—20

Börse
das finanzielle Informationsblatt für Private **„Der Kapitalist"** ertheilt Rath und Auskunft über Stand, Curs und Aussichten aller österreichischen Werthpapiere auch Exoten Probenummern auf Verlangen gratis durch d. Redaktion 1901—6
Wien, Kohlmarkt 18.

Dr. Pattisona
Wata gościcowa
uśmierza i leczy szybko
gościec i reumatyzm
wszelkiego rodzaju, a to: bole w twarzy, piersiach, szyi i zębach, gościec w rękach, kolanach, rwanie w członkach, grzbiecie i biodrach.
W pakietach po 70 ct. i 40 ct.
We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera,** pod „Srebrnym orłem". 1903 14—17

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEUR'A,** aptekarza Rue de la Monnaie, 23 à Paris. 185 5—?
Skład w głównych aptekach.
We Lwowie w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i apt. P. Mikolascha.

Realność mała
z dwoch pomieszkań, z wszelkiemi przynależytościami i ogrodem uwolniona od podatków, jest za mierną cenę do sprzedania.
Bliższa wiadomość u właściciela, ulica Życzakowska l. 71 po południu. 2 67 3—3

Realność
do sprzedania w powiecie Skałackim koło Grzymałowa w Bucykach [illegible] składający się z 2 pokoji, kuchni, spiżarni, piwnicy pod domem, [illegible] stodoła, dwóch szop, [illegible] pszczoły, [illegible] ogrodem owocowym i jarzynowym [illegible] morgów [illegible] 2440 1—1
Bliższa wiadomość w **Bucykach,** p. Grzymałów Jakób Łomnicki.

Apteka pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
we Lwowie
utrzymuje na składzie w oddziele osobnym 2097 4—?
Domowe apteczki
homeopatyczne
dla ludzi i dla bydła w płynie i w gałkach tak wyrobu własnego, jakoteż sprowadzane z Cöthen i Langensalza; oraz wydaje także pojedyncze środki homeopatyczne.

Zdolny nauczyciel
ukończony filozof, posiadający już praktykę w zawodzie nauczycielskim, otrzymać może dobrą posadę w zamożnym domu prywatnym na wsi. Zgłosić się proszę do **Biura wywiadowczego J. Polińskiego** we Lwowie.
2166 1 3

Rządca dóbr
mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z dwudziestoletniej praktyki, obeznany ze stosunkami administracyjnemi tak w królestwie Polskiem jak i w Galicji posiadający również język polski jak i niemiecki, poszukuje odpowiedniej posady od 1. Lipca r. b. 2426 2 5
Bliższej wiadomości można zasięgnąć u c. k. **notarjusza w Radłowie.**

Mora czarna
na halki, spodnice
metr 90 ct., 1 zł., 1 zł 10 c.
łokieć 55 ct., 60 ct., 70 ct.
Na żądanie posyłam próbki.
Karol Gruchol.
2065—6

Dr. Maurycy Żebrowski,
tak jak w roku zeszłym, ordynować będzie podczas bieżącego sezonu kąpielowego w **Gleichenbergu** (w Styrji), a w zimowych miesiącach **w Meranie.**
2276 5—6

SCHUBUTHA MASA
do zapuszczania podłogi
do nabycia w handlach:

We Wiedniu L. Brzeżany, *w Pradze* J. Preissig, *w Bernie* F. Schmidt. *w Krakowie* J. F. Fischer, K. Okoń. M. Jawornicki, A. Suski, *w Brzozowie* A. Marjniowa i Spł., *w Bochni* J. Michnik, *w Brzesku* J. M. Celnik, *Jasło* G. Steinhaus Syn, *Sanok* R. Barth, *Tarnów* Leszczyński Fr., *Sędziszów* Mizerski *Rzeszów* Schaitter i Sp. *Jarosław* K. Zabłotny, *Przemyśl* E. Machalski. M. Kozłowski. *Stanisławów* K. Kopacz, *Zaleszczyki* H. Sanocki, *Czerniowce* Ign. Schuireb, *Sambor* B. Zulawski, *Rohatyn* Fr. Marx. *Horodenka* A. Pohowski, *Tarnopol* A. Morawetz Spadk., *Brody-Husiatyn* P. Goertz. *Podwołoczyska* G. Morawetz. 2124 4—10

Pierwsza w Austrji
c. k. uprz.
Fabryka mebli żelaznych
Aug. Kitschelta spadkob.
c. k. dostawca dworu
we Wiedniu
Kärntnerstrasse 46.
Heinrichshof.

Meble ogrodowe,
krzesła na kółkach,
namioty ogrodowe,
Figury
z lanego cynku do wodotrysków.
Ilustrowane cenniki franco

Skład we LWOWIE u ED. GEBHARDTA. 1983 5—12

Ważne ogłoszenie i polecenie!
Dr. Kiesowa augsburgska
Esencję życia
szczególnie przeciw **febrze, cierpieniom żołądka i spodnich częściach,** od wielu lat wypróbowaną i zachwaloną, dostać można zawsze w świeżym zapasie w danym razie. 2191 13—24

we **Lwowie** u Jakóba Beisera, apt.	w KRAKOWIE u M. Jawornickiego,
„ u Piotra Mikolascha „	„ u W. Redyka, apt.,
„ u Zygm. Ruckera „	w KOŁOMYJI u J. Sidorowicza, apt.
„ u K. Krzyżanowskiego apt. koło Brygidek.	w BOCHNI u Franciszka Reisa, „
w BRODACH K. B. Witosławski apt	w TARNOWIE u A. Tenczyna, apt.,
„ Ed. Liszka, apt.	w RZESZOWIE u J. Schaitera i Sp.,
w CZERNIOWCACH F. Golichowski apt	w TARNOPOLU u F. Jamrogiewicza
„ Kamil Alt, apt.	w SAMBORZE u J. Aleksiewicza apt.,
w GLINIANACH Adolf Helm, apt	w STRYJU u Juliana Zagórskiego,
	w STANISŁAWOWIE F. Stecher apt.

---

9 goldene Medaillen und Ehren-Diplome.
Nur echt, wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.
J. Liebig
LIEBIG Company's Fleisch-Extract aus FRAY-BENTOS (SÜD-AMERIKA).
Central-Depôt der Compagnie Liebig für Oesterreich-Ungarn
CARL BERCK
k. k. österr. Hoflieferanten
WIEN, I., Wollzeile 9
9 goldene Medaillen und Ehren-Diplome

Do nabycia we Lwowie u Piotra Mikolascha, A. Kochanowskiego (dawniej Torosiewicza,) Jakóba Beisera i u Arnolda Wernera, w Nowym Targu u Karola Laura.

Gruntowna i szybka pomoc
dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osięgnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dr. Rosy Balsam życia

Dr. Rosy balsam życia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność *trawienia*, wytwarza *zdrową i czystą krew*, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie *brak apetytu, odbijanie kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcz żołądka, zaflegmienie, hemoroidy, przepełnienie żołądka potrawami* itd. jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.
Wielka flaszka kosztuje 1 zł, pół flaszki 50 ct.
Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości. 2282 3—15

Szanowny Panie!
Nie mogę pominąć, ażebym Szanownemu panu nie oddał mojego podziękowania. Moja żona była przez kilka lat trapioną na mocne kurcze żołądkowe, że po 14 dni a często i dłużej w łóżku pozostać musiała a przytem w dnie dostawała napady bezprzytomności. Zwątpiłem już, żeby żyć mogła. Za poradą jednego z moich przyjaciół zamówiłem flaszeczkę dr Rosy balsamu życia. Po kilkodniowem zażywaniu działał tenże prawdziwie w sposób cudowny, a od trzech miesięcy powtarzały się kurcze lecz nader lekkie, nie sprowadzając mojej żonie wymiotów. Polecam też każdemu podobnie cierpiącemu ten wyborny środek. Z poważaniem
P. Vyskocził, młynarz.
Starcz pod Mor. Trebiną d. 14. kwietnia 1876.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!
Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:
Dra Rosy Balsam życia
z apteki B. **Fragnera w Pradze**, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką mikstur dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia a nie wyraźnie Dr. Rosy balsam życia zażądali.
Prawdziwy Balsam życia dra Rosy
jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze, w aptece B. Fragnera,** Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr 205.
We **Lwowie Z. Rucker** apt., w Rymanowie W. Wojtynkiewicz apt., w Krakowie J. Trauczyński apt., w Samborze J. Aleksiewicz apt., w Sanoczawie M. Karczewski apt. Wszystkie apteki w Austrji jakoteż handle materjalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu.

Najtańsze źródło do nabycia
świeżych wód mineralnych
krajowych i zagranicznych.
sprowadzanych co 14 dni wprost ze zdrojów.
2358 4 ?
KUMYS
odznaczony medalem zasługi na wystawie krajowej w 1877 roku.
Powszechnie uznany za jedyny radykalnie leczący **suchoty, katary, kaszle, chrypki, niedokrewność i osłabienia.** — Flaszka **60** ct.
Kumys żelazawy
flaszka **70** centów.
Jak przedtem tak i tego roku w ogrodzie miejskim w oddzielnym pawilonie obok restauracji, z wszelkiemi wygodami, urządziłem częściową sprzedaż wód mineralnych, chłodnych i ogrzanych, żętycy, soli zdrojowych, grzanego mleka, wody sodowej, pastylek i pierników używanych przy wodach mineralnych.
Pawilon jest codziennie otwarty od 6. rano do 9. godziny wieczór.
Wszelkie zamówienia uskuteczniają się rychło i bardzo starannie.
Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności
Jan Ihnatowicz,
chemik i magister farmacji.
Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Dwie wsie do **wydzierżawienia** zaraz lecz z objęciem takowych w jesieni, jedna w Kołomyjskim obwodzie blizko miasta i dworca kolejowego położona, o 300 morg. do skomalej gleby, po 8 złr. morg. z zasiewami; druga w Stanisławowskim obwodzie o dobrej glebie pozyczyny 900 morgów po 6 zł. morg.

Trzy wsie w Kołomyjskim obwodzie są zaraz z zasiewami do **sprzedania:** pierwsza o 80 morgach za 85000, wymaga się gotówki 25 0 zł., druga o 700 morg., trzecia o 600 morgach, pod korzystnemi warunkami.

Poszukuje się także **majątku** z gospodarstwem lasowem na cenę do wysokości kwoty 150000 zł. w Stryjskim, Stanisławowskim lub Kołomyjskim obwodzie.

Bliższa wiadomość w biórze Ajencji Lubina Preyera w Kołomyi.

NEWRALGIE
wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newraglijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur rue della Monnaie, 28 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych, pp. Ferd. Aug. Gallego i J. Mrozowskiego. 1854 4—?

Maść cudowna
goi w krótkim czasie najzastarzalsze rany a na reumatyzm z dobrym skutkiem bywa używaną. Puszka wraz z przepisem użycia 60 ct. Woda anaterynowa do ust flaszka 40 ct. Proszki seidlickie pudełko 1 zł. Puder ryżowy doskonały pudełko 30 ct. Woda biała do mycia twarzy wyborna flaszeczka 60 c. Papierki do kadzenia, kadzidło, trociczki doskonałe, wszystko własnego wyrobu. Perfumy francuskie bardzo dobre flaszeczka od 10 ct. i wyżej. Wszelkie uniwersalne środki toaletowe i lecznicze, zagraniczne i krajowe, utrzymuje na składzie i wysyła za pobraniem pocztowem doliczając mikrule za opakowanie. **Apteka pod czarnym orłem A. Bella w rynku w Stanisławowie.** 2198 6 ?

C. k. konces.
Zakład leczniczy za pomocą szpilek igliwiowych
(Kiefernadel-Heilanstalt)
w Dornbach pod **Wiedniem,**
Hauptstrasse 25.
Radykalne leczenie gośćca, reumatyzmu, porażenia, cierpienia w grzbiecie pacierzowym, przeciw zapaleniu stawów zapomocą pary ze szpilek sosnowych i ekstraktu, kąpieli, inhalacji przeciw cierpieniom astmy, katarowi w krtani, piersi i opłucnej. Według sławnej metody Lairitza.
Wyleczono: panią Annę Gazda, Dornbach, Hauptstr. 36. cierpiącą na reumatyzm w stawach. Panią Marję Stiasny, Neuwaldegg pod Dornbach, Hauptstrasse 56, z reumatyzmu w stawach. Panią Luizę Dalla Bona, zamężną Fickert, Stadt, Plankeng. 7 z paraliżu nerwowego. Panią Elżbietę Poppenberger, Hernals pod Wiedniem, Kircheng. 42 z długoletniego gośćca. Pana F. J. Waniek, Stadt, Singerstr. 9 z cierpień grzbietu pacierzowego i z zupełnego ubezwładnienia nóg. Pana Bertolda Nicoladani, Hernals pod Wiedniem, Haupstr. 42. z długoletniego cierpienia kataru opłucnej. 2416 3—3

!Wszystkie panie!
piękność, powabność i świeżość dziewiczą
otrzymać mogą jedynie i wyłącznie przez użycie
damasceńskiego
ekstraktu różanego i damasceńskiej kremy różanej
Zupełnie nieszkodliwy i pewnie działający środek do radykalnego usunięcia piegów, ostudów, pryszczów, liszajów, czerwoności na nosie i twarzy, nawet fałdy i zmarszczki znikają, a to w każdym wieku, powraca świeżość dziewiczą i kwitnący kolor twarzy.

Damasceński ekstrakt różany	zł. 1.40
Damasceńska krema różana	zł. 1.

Dalej najlepiej polecone:
Damasceńskie mydło różane 55 ct.
Orientalny poudre veloutine, najlepszy damasceński proszek biały i różowy 1 zł
Taninowa pomada kremowa zł. 1.30.
Dr. Roberta ekstrakt na odmłodzenie włosów 2 zł. 60 ct.
Al. GISCHNER,
dyplomowany aptekarz i chemik
we Wiedniu.
II. Bez. Kaiser-Josefstrasse Nr. 14.
Wysyłka za gotówkę lub za zaliczeniem. 1918 4—6

Pierwsza galicyjska spółka wyrobu korków we Lwowie
zaopatrzywszy składy swoje w zapas przeszło **10cio milionowy korków własnego wyrobu wszelkich gatunków i numerów** poleca wyrób ten swój, który zagranicznym nietylko wyrównywa lecz je w dobroci jeszcze przewyższa, tak dla pp. aptekarzy, kupców, piwowarów, zarządów zdrojowisk itd. zaręczając za dokładną i spieszną wysełkę. Sprzedaje także drzewo korkowe każdej grubości i objętości jakoteż i odpadki do fabrykacji octu. Cenniki i karty wzorowe na żądanie franco bezpłatnie. **Fabryka i kantor spółki ul. Sykstuska 17. magazyny spółki Sykstuska 8.**

Truskawiec.
Zakład zdrojowy
zostaje otwartym 25. maja 1879.
Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-szlamowe, słono-alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia. — Zdrój, zwany naftowym, znany ze swej skuteczności.
Żętyca owcza, zapas wód lekarskich obcych, restauracje i cukiernia.
Odległość zakładu od stacji kolejowej Drohobycz jedna mila.
Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju; zarząd przyjmuje także zamówienia na takowe. Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.
Lekarz zakładu dr. **Z. RIEGER,** krajowy radca zdrowia.
Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględniane, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu.
Franciszek Kral.

C. k. wył. uprz. SKŁAD FABRYCZNY
pokostów, lakierów, farb, chemikalii, materjałów leczniczych **i chemicznych,** 2415 3 6
Józefa Kleina we Lwowie,
ul. Kaźmierzowska l. 28.
poleca wszystkie gatunki farb w pokoście utartych, farby malarskie i farbiarskie, masę do zapuszczania podłóg, wszelkie lakiery nadające połysk, lakier politurowy, polituręg, pokost, oliwę i smarowidło do maszyn i wozów, smołę, czopy i szpunty dla browarników, olejki eteryczne i esencje, kwas karbolowy i proszek dezinfekcyjny.

Zakład kuracyjny żętycą owczą
w Kulasznem.
Zakład ten położony tuż obok dworca kolei Łupkowskiej stacji Szczawne zwanej, posiada 50 wygodnie urządzonych gościennych pokoi po cenie od 12 do 36 złr. miesięcznie, wyborną w Zakładzie przyrządzoną żętycę, dobrą restaurację.
W górskiej bystrej rzece Osławie z przyjemnością używać można bardzo zmacniających kąpieli. Zakład posiada 400 owiec oraz krowy które dostarczają świeżego nabiału. Do spaceru kilko morgowy ogród zakładu, oraz z łatwością można robić wycieczki w góry.
Dla ułatwienia komunikacji gościom zaprowadziła dyrekcja kolei oprócz zwykłych codziennych pociągów, drugie pociągi, które co niedzielę o godzinie 3. po południu do Zakładu przychodzą, a w poniedziałek do Przemyśla odchodzą. Telegraf i poczta w miejscu.
Bliższych szczegółów udziela oraz zamówienia przyjmuje Zarząd Zakładu poczta Szczawne. 2409 3—3

Próba Cementu.
Ważne dla przedsiębiorstw budowli, budowniczych i t. d.
Aby skonstatować dobroć i wytrzymałość bezwzględną u nas w kraju używanych gatunków cementu, przedsięwzięła komisja złożona z Pp. Wgo Karola Słapa, c. k. nadinżyniera jako delegowanego wys. c. k. namiestnictwa; Wgo E. Otschenaschek c. k. porucznika 1go pułku inżyn. jako delegowanego wys. c. k. Jeneralnej komendy wojskowej; Wgo Ł. Raciborskiego naczelnego inżyniera wys. Wydziału krajowego; Wgo G. Reutt inżyniera wys. Wydziału kraj.; Wgo Z. Kędziorskiego inżyn. cyw. z upoważ. rząd., próby na podstawie norm austr. stowarzyszenia inżynierów i architektów za pomocą aparatu normalnego „Frühling Michaelis et Comp.", a po dokładnem zbadaniu okazało się, że co do wytrzymałości na rozerwanie w następującym po sobie porządku następują:
z czego wynika, że

1. Cement Groszowiecki	posiada siłę rozerwania	15.54 klg. na 1□ cent.
2. Cement z Perlmoos	„ „ „	13.34 klg. na 1□ cent.
3. Cement Grodziecki	„ „ „	11.84 klg na 1□ cent.
4. Cement Radowiecki	„ „ „	10.75 klg. na 1□ cent

Groszowiecki cement Portlandzki w każdym kierunku jako **najlepszy** okazał się.
Wyłączny skład na Galicję
Groszowieck. Cementu Portlandzkiego
utrzymuje **J. MAURYCY DIAMAND,** ul Kar. Ludwika l. 39.
i sprzedaje takowy po najniższej cenie.
(Protokół wymienionej komisji przesyłam na żądanie) 2401 2—3

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATICO
P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.
Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pikułki z esencji Matico i balsamu kopaiwy.
Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.
Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera J. i [illegible] W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczania prowizji. 2173 9—?

LUBIEŃ.
Otwarcie sezonu kąpielowege d. 20. maja.
Zakład zdrojowo-kąpielowy wód siarczanych, położony w pobliżu Lwowa o ¾ godziny odległy od stacji kolei Karola Ludwika w Gródku, o godzinę od stacji Szczerzec przy kolei arcyks. Albrechta. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. Szybkowozy pocztowe przychodzą i odchodzą codziennie ze Lwowa. Skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych i żętyca. Czytelnia, muzyka miejscowa, zabawy z tańcami uprzyjemniają przez cały sezon pobyt gościom kąpielowym. Restauracja pod zarządem wybornego kuchmistrza, sklep zaopatrzony w artykuły i napoje doborowe. W roku bieżącym prócz odnowienia wszystkich budynków zakładowych, wystawiono wielki dom mieszkalny, przez co Zakład rozporządza 200 pokojami w cenie od 40 ct. do 1 złr. 40 c. dobrze urządzonemi z usługą. Zamówienia na pomieszkania przyjmuje, jak również wszelkich informacyj udziela natychmiast
Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w *Lubieniu.*
2425 2—10

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.